Znamy się z Łodzi 23.09.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku, Instagramie i TikToku
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 23 WRZEŚNIA 2026
Nr 221 (29 441)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Nasza akcja

W Porcie Łódź, pod patronatem naszej gazety, odbyły się Zawody Rowerkowe dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat Str. 6



EXPRESS ilustrowany



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Zaczęła się przeprowadzka Urzędu Miasta Łodzi do biurowca przy al. Kościuszki. Potrwa rok Str. 4

ŁÓDZKI MAGISTRAT ZMIENIA LOKALIZACJĘ

PRZYSZŁA JESIEŃ I JEST CHŁODNO

Kaloryfery już grzeją!

Kilka spółdzielni mieszkaniowych już rozpoczęło sezon grzewczy. Tak jest m.in. na Olechowie i Czerwonym Rynku Str. 3



FOT. ARCH. POLSKA PRESS

Biznes

Kryzys uderza w podłódzkie fabryki płytek

Str. 10

Utrudnienia w ruchu aż do wakacji...

Ruszyły prace związane z budową ronda na ul. Retkińskiej przy ul. Kusocińskiego. A to oznacza kłopoty dla kierowców na Retkini Str. 3

Aquapark Fala

28 września wizja lokalna w sprawie śmierci 7-latka

Str. 2

Pabianice

14-latek kupił wódkę, bo miał „lewą" aplikację

Str. 2

39

Krzyżówka Codzienny horoskop Plotki, celebryci Miejskie sprawy Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Wiesław Pierzchała czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 502 499 435.



eprasa.pl b84bbed244

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 999
Straż pożarna - 998
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Pabianice 14-latek z fałszywą aplikacją mObywatel kupił wódkę i papierosy

Pewien operatywny 14-latek chciał robić zakupy jak dorosły. Dlatego sfałszował w telefonie aplikację mObywatel, poszedł do sklepu, „udowodnił" sprzedawcy, że ma 18 lat i bez problemu kupił alkohol i papierosy. Czyżby w ten sposób chciał nawiązać do osiągnięć Pomysłowego Dobromira, bohatera kultowego serialu w czasach PRL?

To jedno z pierwszych takich przestępstw wykrytych przez zaskoczonych stróżów prawa. Wpadka nastolatka była efektem akcji „Nielat", podczas której policjanci z Pabianic tropili nieletnich przestępców. Dotarli m.in. do Parku Wolności, w którym zauważyli dwóch 14-letnich uczniów. Mimo że byli już po lekcjach, a nie na wagarach, to jednak nerwowo się zachowywali.

I nic dziwnego, bo jeden z nich w sklepie przy ul. Moniuszki kupił tzw. małpkę w formie setki wódki „Soplica" oraz dwie paczki papierosów. Jakim cudem? Okazało się, że dokonał fałszerstwa, co oznacza, że stanie przed sądem rodzinnym. Przestępstwo polegało na tym, że posłużył się obecną w telefonie aplikacją, która wyglądem przypominała aplikację mObywatel.

Jak 14-latek stał się 18-latkiem?

– Nieletni wprowadził do niej fałszywe dane, w tym datę urodzenia wskazującą, że ma ukończone 18 lat. Następnie okazał wygenerowany w ten sposób obraz dokumentu pracownikowi sklepu podczas zakupu produktów przeznaczonych wyłącznie dla osób pełnoletnich. Policjanci sprawdzili telefon 14-latka i potwierdzili obecność wskazanej aplikacji oraz danych, o których wcześniej powiedział. Urządzenie zostało zabezpieczone jako materiał dowodowy, a nastolatek zatrzymany w związku z podejrzeniem popełnienia czynu karalnego polegającego na posłużeniu się podrobionym dokumentem – wyjaśnia aspirant Łukasz Pierzyński z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

Szybka interwencja policjantów sprawiła, że 14-latek (na zdjęciu) nie zdążył wypić wódki. **WP**



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany"

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Czy ktoś usłyszy zarzuty po śmierć 7-latka na Fali? Odpowiedź ma dać eksperyment

Prokuratura Okręgowa w Łodzi wyznaczyła termin eksperymentu procesowego ws. śmierci 7-letniego chłopca, który tonął podczas półkolonii w łódzkim Aquaparku Fala. Kluczowe czynności odbędą się 28 września z udziałem biegłego z zakresu ratownictwa wodnego.

Jego zadaniem będzie odtworzenie warunków panujących na basenie w dniu tragedii, m.in. sprawdzenie widoczności z miejsc zajmowanych przez ratowników i ocena możliwości zauważenia tonącego dziecka.

Przeprowadzenie eksperymentu wcześniej nie było możliwe. Basen pozostawał czasowo nieczynny, a śledczy chcą odtworzyć warunki jak najbardziej zbliżone do tych, które panowały 27 lipca, gdy doszło do tragedii.

Tego dnia na Fali trwały zajęcia nauki pływania dla dzieci. Według ustaleń śledczych 7-latek przez około 3 minuty wynurzał się i zanurzał pod powierzchnią wody. Następnie przez kolejne 6 minut leżał na dnie basenu.

Dziecko zauważył dopiero starszy mężczyzna korzystający z pływalni. Wyciągnął chłopca z wody i rozpoczął resuscytację, którą później kontynuowali ratownicy medyczni. W stanie krytycznym dziecko zostało przetransportowane do szpitala Matki Polki, gdzie zmarło 12 sierpnia.

Wyniki eksperymentu procesowego mogą okazać się jednymi z najważniejszych dowodów w sprawie. Prokuratura chce ustalić, dlaczego przez kilka minut nikt nie zareagował na zachowanie dziecka i czy osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na basenie dochowały wymaganych procedur.

Po zakończeniu wszystkich zaplanowanych czynności procesowych śledczy podejmą decyzję, czy w sprawie zostaną przedstawione zarzuty.

MAGDALENA JACH



FOT. ARCHIWUM

Do tragedii doszło 27 lipca podczas półkolonii.

PABIANICE

Zuchwały złodziej wypatrzył whisky w Biedronce, ale nie dostrzegł policjanta

Wyjątkowego pecha miał złodziej, który spotkał się w sklepie z dzielnicowym. Pierwszy kradł drogie, markowe alkohole, a drugi był po służbie i robił sobie zakupy. Doszło do tego Biedronce przy ulicy Grota-Roweckiego w Pabianicach na osiedlu Bugaj. Na zakupy wybrał się tam po cywilu sierżant Dawid Kwieciński. W pewnym momencie zauważył 52-letniego mieszkańca Pabianic, który dawał się we znaki lokalnym handlowcom i był dobrze znany stróżom prawa jako specjalista od kradzieży sklepowych, czyli – mówiąc językiem bohaterów filmu „Vabank" – szopenfeldziarz. Rabuś podszedł do półek z alkoholem, rozejrzał się czujnie, wybrał dwie butelki whisky warte 300 złotych, dyskretnie schował do plecaka, minął linię kas nie płacąc za trunek i spokojnie pomaszerował w stronę wyjścia. Reakcja sierżanta Kwiecińskiego była natychmiastowa.

– Podszedł do 52-latka, okazał legitymację służbową i poinformował go, że jest policjantem. Następnie powiadomił o zdarzeniu dyżurnego komendy i wraz ze sprawcą oraz pracownikiem ochrony oczekiwał na przyjazd patrolu – informuje aspirant Łukasz Pierzyński z Komendy Powiatowej Policji w Pabianicach.

– Przybyli policjanci przejęli pabianiczanina. Skradziony alkohol został odzyskany i wrócił do sprzedaży. Mężczyzna nie po raz pierwszy znalazł się w zainteresowaniu policjantów w związku z kradzieżami sklepowymi. Za popełnione wykroczenie odpowie wkrótce przed sądem – dodaje aspirant Łukasz Pierzyński.

WP

eprasa.pl b84bbed244

MIESZKANIA

Pierwsze spółdzielnie i wspólnoty włączają ciepło

Tegoroczny sezon grzewczy może być przykry dla „cieplnych pasożytów", którzy grzeją się na koszt sąsiadów. Przepisy mają to ukrócić.

MATYLDA WITKOWSKA

W poniedziałek zrobiło się chłodno i niemal natychmiast w pierwszych blokach włączono ogrzewanie. Lokatorzy Spółdzielni Mieszkaniowej „Bawełna" na Olechowie ciepłe kaloryfery mieli już w poniedziałek wieczorem. Podobnie było w SM „Czerwony Rynek".

- Ze zdziwieniem odkryłem, że kaloryfer w salonie jest letni, gdy go odkręciłem do końca, zrobiło się naprawdę ciepło. To była dobra wiadomość, bo zrobiłem pranie i skarpetki do rana całkowicie wyschły - mówi jeden z lokatorów.

W poniedziałek zaczęły grzać kaloryfery w części bloków SM „Zarzew", we wtorek ogrzewane były tam już wszystkie bloki.

- Podjęliśmy decyzję, że włączamy ogrzewanie - przyznaje Bogusław Hubert, prezes spółdzielni. - W nocy jest zimno, prognozy są niesprzyjające, a pytających o ogrzewanie od niedzieli jest coraz więcej.

W tej spółdzielni możliwość ogrzewania włącza się automatycznie, gdy temperatury na zewnątrz spadają poniżej 12 stopni, jednak na lato cały ten system jest wyłączany. Teraz został uruchomiony, prawdopodobnie na początku będzie działał tylko nocami.

Kaloryferami zainteresowali się też mieszkańcy kamienic.

- Każda wspólnota mieszkaniowa podejmuje decyzję we własnym zakresie. Kilka telefonów z jednego domu i włączamy ogrzewanie - słyszymy w jednej z administracji.

Podobnie jest w zasobie komunalnym. Tu część mieszkańców ma własne źródła ogrzewania i rozpala w piecach lub włącza ogrzewanie, gdy ma taką potrzebę. Inni jednak czekają.

- Jest chłodnawo, kaloryfery na razie są zimne - mówiła nam we wtorek mieszkanka jednej z kamienic przy ul. Przybyszewskiego. ZLM wczoraj jednak włączył ogrzewanie.

Veolia Energia Łódź, która dostarcza ciepło systemowe do prawie dwóch trzecich mieszkańców, we wtorkowy poranek odnotowała uruchomienie dostaw ciepła do 65 proc. odbiorców.

- Sytuacja cały czas jest dynamiczna i wpływają kolejne zgłoszenia włączeń ciepła - poinformował nas Robert Warchoł, dyrektor komunikacji spółki.

Włączanie ciepła to koszty, a co za tym idzie - konflikty. W każdym bloku są osoby grzejące i lubiące chłód. Decyzja o włączeniu ogrzewania zwykle spotyka się z krytyką.

- Takim osobom tłumaczymy, że mogą u siebie kaloryfery zakręcić - tłumaczy prezes Hubert.

Jeszcze większym problemem jest tzw. pasożytnictwo cieplne, czyli zakręcanie kaloryferów u siebie i korzystanie z ciepła przenikającego przez ściany i sufity od sąsiadów i przez nich opłacanego. Z kradzieżą ciepła trudno walczyć nawet jeśli w bloku ustawiona jest temperatura minimalna - spółdzielnie nie mogą zmuszać nikogo do włączania kaloryferów, nie mogą też podawać sąsiadom, kto z ich bloku nie zużywa ciepła. Dlatego pomóc w tym mają nowe przepisy. Od 1 stycznia 2027 podzielniki ciepła mają być odczytywane zdalnie - by utrudnić oszustwa, a każdy lokator - nawet jeśli nie grzeje ma ponosić co najmniej 15 proc. kosztów zmiennych. Część spółdzielni i wspólnot w Łodzi jest już na to gotowa, na przykład w SM Zarzew dla każdego bloku wyliczone zostało minimalne zużycie ciepła, za które spółdzielca - nawet jeśli przez całą zimę nie włączy kaloryferów i tak będzie musiał zapłacić.



FOT. KAMIL WOJDAT

W części łódzkich bloków jest już włączane ogrzewanie.

Dziś w nocy zaczęła się astronomiczna jesień

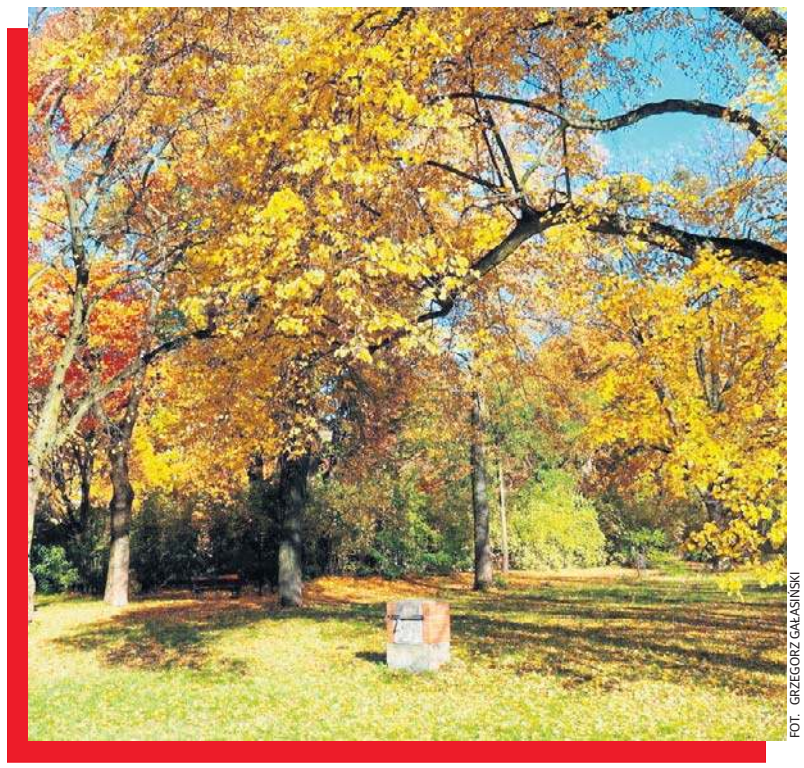

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Tak będzie już za 2-3 tygodnie.

Dziś o godz. 2.05 zaczęła się astronomiczna jesień. Astronomiczne lato w Łodzi pożegnało się z nami niepogodą - zachmurzonym niebem, chłodem, deszczem i wiatrem. Jest jednak szansa, że będzie jeszcze wiele słonecznych i ciepłych dni.

Od 1 września trwa już jesień meteorologiczna. Początek astronomicznej jesieni w tym roku zbiegł się początkiem jesieni kalendarzowej. Nowa pora roku potrwa 91 dni - do poniedziałku, 21 grudnia do godz. 21.50. Wtedy noc będzie najdłuższa i zacznie się astronomiczna zima.

Wcześniej czeka nas jednak babie lato - we wrześniu słoneczne, dni z temperaturą 21 - 22 stopni. W październiku będzie chłodniej - od 14 do 18 stopni, w listopadzie już zimno, od 6 do 12 stopni. Zapowiadane są opady, co powinno cieszyć, ponieważ w Łódzkiem wody nigdy za dużo. Choć w sierpniu w Łódzkiem spadła rekordowa ilość wody (około 100 l/mkw.), jednak od marca do maja prawie nie padało, dlatego do tej pory w wielu miejscach wody brakuje.

- Prawdziwe babie lato występuje w pierwszej połowie października, w pogodne, słoneczne dni z lekkim wiatrem, który unosi pajęcze nici - mówi Zdzisław Cyganiak, obserwator pogody z Wartkowic nad Nerem.

Zaczęły przebarwiać się liście drzew - lip, klonów, brzóz, jesionów, drzew owocowych, wierzb i wielu gatunków krzewów. Na działkach i w przydomowych ogródkach kwitną zimowity, słoneczniki szorstkie, dzielżany, cynie, jeżówki, rudbekie, w lasach - wrzosy. Owocują krzewy rokitnika, ognika i irgi. Odleciały już jaskółki, a na niebie widać klucze żurawi i dzikich gęsi.

MAGDALENA RUBASZEWSKA

Utrudnienia na Retkini potrwają do przyszłych wakacji

W tym tygodniu zaczęły prace przy budowie ronda u zbiegu ul. Retkińskiej i Kusocińskiego. A to oznacza poważne utrudnienia na Retkini.

Inwestycja ma poprawić bezpieczeństwo i usprawnić ruch w jednej z najbardziej obciążonych części osiedla. Mieszkańcy od lat zwracali uwagę na problemy z przejazdem przez skrzyżowanie, szczególnie w godzinach szczytu.

Nowe rondo będzie na wysokości cmentarza, w miejscu obecnego parkingu. Dotychczas ruchem na skrzyżowaniu kierowała sygnalizacja, jednak nie zapewniała odpowiedniej przepustowości przy dużym natężeniu ruchu.

Przedstawiciele miasta zapewniają, że rondo turbinowe pozwoli na płynniejszy przejazd we wszystkich kierunkach i ograniczy tworzenie się korków.

Przebudowa obejmie nie tylko samo skrzyżowanie. W ramach inwestycji po stronie ogródków działkowych powstanie nowy ciąg pieszo-rowerowy, a istniejąca infrastruktura rowerowa po przeciwnej stronie ulicy zostanie wyremontowana.

Zakończenie wszystkich prac zaplanowano na wakacje 2027 roku. Na czas robót wprowadzona została tymczasowa organizacja ruchu. Ul. Retkińska jest przejezdna wyłącznie w kierunku ul. Krzemienieckiej. Dodatkowo zamknięty został wlot w ul. Kusocińskiego w rejonie budowanego ronda. Oznacza to konieczność korzystania z objazdów zarówno przez kierowców, jak i autobusy komunikacji miejskiej. Zmieniły się trasy linii autobusowych 55A, 55B, 55C, 76 i 99. Zawieszone zostały linie 80A i 80B, a w ich miejsce uruchomiona została nowa linia 80.



FOT. UMŁ

Ruszyły prace związane z budową ronda na u. Retkińskiej przy ul. Kusocińskiego.

MAGDALENA JACH

eprasa.pl b84bbed244

URZĄD MIASTA ŁODZI

Pracownicy magistratu na walizkach

Łódź szykuje się do największej administracyjnej przeprowadzki w swojej historii. Urząd Miasta, dotąd rozproszony w dziesięciu lokalizacjach, w ciągu najbliższych lat skupi swoje działania w jednym miejscu.

MAGDALENA JACH

Rok temu magistrat poinformował, że nową siedzibą Urzędu Miasta Łodzi będzie biurowiec przy ul. Wólczańskiej 178 (University Business Park). Przeprowadzka właśnie się zaczyna, prowadzona będzie etapami. Pierwszy z nich zakończy się w listopadzie, a cała operacja ma potrwać do końca przyszłego roku. Do nowej siedziby nie przeniosą się jednak departamenty, które funkcjonują w zrewitalizowanych i dobrze wyposażonych budynkach (pozostaną w swoich obecnych lokalizacjach).



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Biurowiec przy Wólczańskiej 178 ma zapewnić urzędowi przestrzeń biurową, ponad 200 miejsc parkingowych i dobrą dostępność komunikacyjną. Do budynku łatwo dotrzeć tramwajem czy autobusem.

Urząd Miasta Łodzi działa dziś w 23 budynkach w różnych częściach miasta. Przeniesienie części wydziałów i biur do University Business Parku pozwoli skupić pod jednym adresem sprawy, które obecnie są obsługiwane w kilku lokalizacjach.

– Miasto podpisało umowę najmu ok. 23 tys. mkw. powierzchni w kompleksie przy ul. Wólczańskiej 178/180. Około 1450 pracowników będzie pracowało w budynku A, kolejnych 50 w budynku B. – mówi Wojciech Rosicki, sekretarz miasta. – Urząd ma być wygodny przede wszystkim dla mieszkańców. Dziś część spraw wymaga wizyt pod różnymi adresami. Po przeprowadzce w jednym kompleksie będzie można wyrobić dowód, zarejestrować samochód, załatwić prawo jazdy czy sprawę związaną z prowadzeniem firmy. To mniej szukania właściwego budynku i mniej jeżdżenia po Łodzi.

Bezpośrednia obsługa mieszkańców zostanie skupiona na parterze i I piętrze budynku A. Na parterze powstaną kancelaria główna urzędu i Łódzkie Centrum Kontaktu z Mieszkańcami.

Na tym poziomie będzie można też załatwić sprawy związane z:
- rejestracją i ewidencją pojazdów,
- dowodami osobistymi i ewidencją ludności,
- działalnością gospodarczą i licencjami transportowymi,
- ochroną środowiska i rolnictwem,
- edukacją.

Na pierwszym piętrze obsługiwane będą sprawy dotyczące:
- meldunków,
- praw jazdy i profilu kandydata na kierowcę,
- ośrodków szkolenia kierowców, instruktorów, diagnostów i stacji kontroli pojazdów,
- osób z niepełnosprawnościami,
- postępowań architektonicznych i urbanistycznych,
- skarg i interwencji.

URZĄD STANU CYWILNEGO Z SALĄ ŚLUBÓW

W budynku B znajdzie się Urząd Stanu Cywilnego wraz z salą ślubów. Pozostałą część tego budynku nadal będą zajmowały firmy i inne podmioty. Do obu budynków będzie można dojść zarówno od strony ul. Wólczańskiej, jak i al. Kościuszki. Główne wejścia znajdą się od strony patio pomiędzy budynkami. Dogodny dojazd zapewni MPK, a w kompleksie i jego okolicy znajduje się wiele miejsc parkingowych.

Pogrom wśród stomatologów. Egzaminu nie zdało trzy razy więcej niż w sesji wiosennej

Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego nie zdało trzy razy więcej zdających absolwentów stomatologów niż w sesji wiosennej. Jedną osobę zdyskwalifikowano podczas egzaminu, bo miała przy sobie telefon.

W sesji jesiennej do egzaminu końcowego w Atlas Arenie przystąpiło 1215 osób. Nie zdało 110.

- Dla zdających najłatwiejsze okazały się pytania z stomatologii zachowawczej, a najtrudniejsze z chirurgii stomatologicznej - informuje prof. Rafał Kubiak, dyrektor Centrum Egzaminów Medycznych.

Zdający mieli cztery godziny, aby odpowiedzieć na 200 pytań. 70 proc. pytań wcześniej znali, bo były opublikowane na stronie CEM. Absolwenci stomatologii mogli uzyskać 200 punktów.

- Maksymalny wynik z egzaminu to 194 punkty, a minimalny 60 - mówi prof. Kubiak. - Wynik na poziomie 60 punktów jest zastanawiający biorąc pod uwagę, że 70 proc. pytań była zdającym znana.

Pozytywny wynik LDEK jest jednym z warunków uzyskania prawa wykonywania zawodu stomatologa. Niektórzy zdają ten egzamin nawet 19 razy (tyle zdawała rekordzistka), by poprawić uzyskany wcześniej wynik. Jest bardzo ważny, jeśli ktoś chce robić specjalizację (nie jest to obowiązkowe), aby podnieść swoje kwalifikacje. Specjalizacja jest wymagana, gdy stomatolog myśli o pracy naukowej lub pełnieniu funkcji związanych z kierunkiem studiów (np. konsultanta wojewódzkiego).


FOT. HUBERT KUBIAK

Do Lekarsko-Dentystycznego Egzaminu Końcowego przystąpiło 1215 osób.

Kolejny duży egzamin medyczny w Łodzi to Lekarski Egzamin Weryfikacyjny, który będą zdawać w listopadzie w Atlas Arenie lekarze obcokrajowcy chcący wykonywać swój zawód w Polsce.

LILIANA BOGUSIAK-JÓŹWIAK

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Roboty na ul. Sowińskiego. Zerwą starą nawierzchnię. Będą utrudnienia

Rozpoczęły się prace na ul. Sowińskiego na Julianowie. Wysłużona nawierzchnia zostanie zerwana i zastąpi ją nowy asfalt. Wyremontowane zostaną też chodniki, a po północnej stronie drogi, m.in. przy Muzeum Tradycji Niepodległościowych wybudowany zostanie ciąg pieszo-rowerowy, który ułatwi dojazd do parku Julianowskiego, a także połączy ważne drogi rowerowe wzdłuż ulic Zgierskiej i Łagiewnickiej.

Organizacja ruchu nie zmieni się. Kierowcy nadal parkować będą mogli przy ulicy, a skrzyżowania będą równorzędne.

Przy przejściach dla pieszych zostaną zastosowane elementy poprawiające bezpieczeństwo, jak azyle i wyniesione nawierzchnie.

MAGDALENA JACH


FOT. UMŁ

Drogowcy wymienią asfalt i wyremontują chodniki.

eprasa.pl b84bbed244

NASZ PATRONAT

0011560023

Młodzi profesjonaliści w centrum transformacji. Przed nami Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy

Europa przyspiesza transformację energetyczną, ale jednocześnie musi odpowiedzieć na pytanie: skąd wziąć bezpieczną i dostępną energię, zanim nowy, niskoemisyjny system będzie gotowy? O roli ropy naftowej i gazu ziemnego w gospodarce, bezpieczeństwie i drodze do energetyki przyszłości dyskutować będą eksperci podczas Polskiego Kongresu Naftowego i Gazowniczego, który odbędzie się w październiku w Warszawie. Ważnym głosem w tej debacie będzie Young Professionals Forum, czyli przestrzeń dla młodego pokolenia, które włącza się w odpowiedzialność za transformację polskiej energetyki.

POLSKI KONGRES NAFTOWY I GAZOWNICZY
POWERING THE FUTURE
21-22.10.2026
Muzeum Historii Polski w Warszawie
ENERGIA JUTRA ZACZYNA SIĘ DZIŚ.
INWESTUJEMY W LUDZI, KTÓRZY JĄ ZBUDUJĄ.
YOUNG PROFESSIONALS FORUM
To przestrzeń, która łączy świat biznesu i nauki z potencjałem oraz ambicjami młodego pokolenia. Branża Oil & Gas to tradycyjnie innowacyjny biznes, oferujący młodym wymagające, zaawansowane technologicznie projekty i szerokie możliwości rozwoju zawodowego.
Chcesz mieć udział w kreowaniu wizji sektora i poczucie realnego wpływu na jego przyszłość?
Dołącz do nas!
www.polishoilandgas.com

Patronem medialnym wydarzenia jest Polska Press – zeskanuj umieszczony obok kod QR, aby dowiedzieć się więcej

Wydarzenie organizowane przez ORLEN, zgromadzi w Warszawie międzynarodowych ekspertów i analityków, biznesowych praktyków oraz przedstawicieli nauki i administracji. Przez dwa dni, 21 i 22 października będą oni rozmawiać m.in. o znaczeniu ropy i gazu w transformacji energetycznej, zabezpieczeniu dostępu do złóż surowców oraz kompetencjach, jakie polskie przedsiębiorstwa mogą zdobywać przez udział w globalnym rynku ropy i gazu. Kongres, dzięki Young Professionals Forum otwiera przed przedstawicielami młodego pokolenia, szukającymi własnej drogi zawodowej w energetyce, możliwości poznania ekspertów branżowych, rozmów o ich doświadczeniach i wyzwaniach stojących przed sektorem naftowo-gazowniczym.

Droga do energetyki przyszłości

Gros rozmów podczas Kongresu dotyczyć będzie nowych technologii, w tym roli sztucznej inteligencji, uczenia maszynowego i zaawansowanych rozwiązań wspierających operacje w sektorze naftowym i gazowniczym. Transformacja energetyczna bywa przedstawiana jako zastąpienie starych technologii nowymi, ale w praktyce granica między tymi światami jest znacznie mniej wyraźna. Przemysł naftowy i gazowniczy przez dziesięciolecia rozwijał kompetencje związane z geologią, inżynierią offshore, logistyką, automatyką, zarządzaniem wielkimi projektami czy analizą danych. Podobnie jest ze sztuczną inteligencją. Zaawansowana analityka i algorytmy predykcyjne pomagają w interpretacji danych geologicznych, optymalizacji produkcji oraz przewidywaniu i zapobieganiu potencjalnym awariom instalacji.

Energia jutra zaczyna się od młodych

Szczególne miejsce w programie zajmie Young Professionals Forum, które ma skupić spojrzenie na branżę od strony biznesu, nauki i połączyć je z oczekiwaniami i aspiracjami młodego pokolenia. Jego uczestnikami będą przede wszystkim młodzi profesjonaliści – inżynierowie, specjaliści od cyfryzacji, osoby już związane z energetyką lub planujące karierę w tym sektorze, a także lokalni liderzy gospodarczy. I właśnie tutaj pojawia się kolejne wyzwanie: czy energetyka będzie wystarczająco atrakcyjna, aby przyciągnąć największe talenty?

Próbą odpowiedzi na pytanie co dalej z sektorem ropy i gazu oraz przedstawienia ewolucji kompetencji i nowych ścieżek rozwoju branży, widzianych oczami młodych, będzie panel dyskusyjny „Energia jutra zaczyna się od młodych". Uczestnicy panelu będą starali się odpowiedzieć na pytanie: czy dla młodych specjalistów liczą się już nie tylko wynagrodzenie i stabilność zatrudnienia. Czy może ważne są nowe technologie, możliwości rozwoju, ambitne projekty i poczucie realnego wpływu na otoczenie. Energetyka ma pod tym względem wiele do zaoferowania.

Nowe technologie otwierają nowe ścieżki kariery

Kiedy myślimy o branży naftowo-gazowniczej, najczęściej przychodzą nam do głowy geolodzy, wiertnicy czy inżynierowie i specjaliści odpowiedzialni za eksploatację złóż. Tymczasem współczesny sektor Oil and Gas coraz bardziej przypomina zaawansowaną organizację technologiczną, która potrzebuje ekspertów z wielu nowych dziedzin. Cyfryzacja procesów, automatyzacja infrastruktury, rozwój sztucznej inteligencji sprawiają, że przed młodymi ludźmi otwierają się ścieżki kariery, które jeszcze kilkanaście lat temu nie były kojarzone z energetyką.

Firmy działające w branży coraz częściej zatrudniają analityków danych, programistów, ekspertów cyberbezpieczeństwa, specjalistów od chmury obliczeniowej czy inżynierów wdrażających rozwiązania oparte na sztucznej inteligencji. To właśnie oni pomagają analizować ogromne zbiory danych geologicznych, przewidywać wydajność złóż, optymalizować zużycie energii czy monitorować stan infrastruktury w czasie rzeczywistym.

Rosnące znaczenie mają również kompetencje związane z cyfrowymi bliźniakami złóż i całych kopalni, Internetem rzeczy czy robotyką. Coraz częściej, zarówno urządzenia na lądzie oraz morskie platformy wydobywcze, instalacje gazowe czy rurociągi są zarządzane przy wykorzystaniu zaawansowanych systemów cyfrowych, które wymagają współpracy informatyków, specjalistów AI i ekspertów od automatyki. Dla młodych ludzi oznacza to możliwość pracy przy projektach technologicznych o globalnej skali i realnym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego.

Branża staje się także atrakcyjnym miejscem dla specjalistów zajmujących się transformacją energetyczną i zrównoważonym rozwojem. Poszukiwani są eksperci od ograniczania emisji, technologii wychwytywania i składowania CO_2, gospodarki wodorowej czy raportowania ESG. Połączenie wiedzy technicznej, cyfrowych kompetencji i znajomości zagadnień klimatycznych staje się jedną z najbardziej pożądanych kombinacji umiejętności na rynku.

Dla młodych profesjonalistów oznacza to, że sektor Oil and Gas może być nie tylko miejscem pracy w tradycyjnych zawodach inżynierskich, ale również przestrzenią rozwoju dla osób zainteresowanych nowoczesnymi technologiami, innowacjami i budowaniem energetyki przyszłości. To właśnie dlatego wydarzenia, takie jak Young Professionals Forum pozwalają spojrzeć na branżę szerzej: jako na środowisko, w którym spotykają się inżynieria, cyfryzacja, sztuczna inteligencja i technologie, które w najbliższych dekadach będą zmieniać całą gospodarkę.

Rozmowy, warsztaty, spotkania

Jednym z najciekawszych wydarzeń w ramach Young Professionals Forum będzie panel dyskusyjny „Więcej niż ropa i gaz: jak doświadczenia branży mogą napędzać rozwój nowych obszarów energetyki", który skupiać się będzie na tym, w jaki sposób technologie stosowane w branży naftowo-gazowniczej będą mogły znaleźć zastosowanie w innych gałęziach przemysłu.

Goście Young Professionals Forum będą także rozmawiać o technologiach, które stać będą za paliwami przyszłości. Debata „Od surowca do rynku – jak powstaje nowa generacja paliw i produktów niskoemisyjnych" poświęcona będzie prezentacji doświadczeń polskiego sektora energetycznego, związanych z rozwojem segmentu biopaliw oraz nowych modeli biznesowych, odpowiadających na wyzwania transformacji energetycznej. Istotnym elementem dyskusji, nie tylko z punktu widzenia młodych profesjonalistów, będzie to, jaką rolę w tej transformacji odegrają ludzie i ich kompetencje.

Uczestnicy Forum nie będą jedynie słuchaczami głosu liderów branży. W programie wydarzenia znalazły się także formaty networkingowe, sesje mentoringowe czy interaktywne warsztaty, dzięki którym młodzi uczestnicy będą mogli współtworzyć rozwiązania i przedstawiać własną wizję sektora. Będą mogli spotkać liderów branży z całego świata, a także spróbować zrealizować swój własny (choć symulowany) odwiert w poszukiwaniu ropy naftowej i gazu ziemnego.

Między tym, co jest, a tym, co będzie

Polski Kongres Naftowy i Gazowniczy ma być miejscem rozmowy o tym co „pomiędzy" energetyką, którą znamy, a tą, którą dopiero budujemy. Jak wykorzystać zasoby, technologie, kapitał i kompetencje dzisiejszego sektora, aby bezpiecznie zbudować energetykę jutra? W Warszawie odpowiedzi będą szukać eksperci i liderzy branży. Równie ważny może okazać się głos tych, którzy wkrótce będą odpowiadać za funkcjonowanie tego systemu. Bo transformacja energetyczna to nie tylko inwestycje i technologie, ale przede wszystkim ludzie, którzy będą je projektować, wdrażać i rozwijać. To właśnie dlatego rozwój kompetencji i inwestycje w kapitał ludzki są integralnym elementem Strategii ORLEN 2035, realizowanej pod hasłem „Energia jutra zaczyna się dziś".

eprasa.pl b84bbed244

WSPANIAŁA ZABAWA DLA NAJMŁODSZYCH W PORCIE ŁÓDŹ

Niezwykłe zawody rowerkowe

Nasza akcja





W sobotę, 19 września 2026 roku, w Porcie Łódź odbyło się rodzinne wydarzenie, jego głównym punktem były Zawody Rowerkowe dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Impreza, zorganizowana przez Port Łódź oraz „Expres Ilustrowany" i „Dziennik Łódzki", przyciągnęła rodziny z Łodzi i okolic. Partnerami tej akcji byli PolRegio, PZU i WORD Łódź.



Port Łódź, główny mecenas wydarzenia, udostępnił Sport Stację, na której znajdują się m.in. bulodrom i pole do minigolfa, 150-metrowa tartanowa bieżnia, boiska do siatkówki plażowej, koszykówki, piłki nożnej, zewnętrzna siłownia, ścieżka zdrowia dla dzieci i miasteczko rowerowe. To właśnie tam odbyła się główna część zawodów.

- Jak co roku świętujemy Europejski Tydzień Mobilności. Jedną z części obchodów są zawody rowerkowe dla dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Pogoda nam sprzyja, więc nic tylko świętować. W strefie piknikowej też wiele się dzieje, m.in. są takie atrakcje jak dmuchańce, stanowisko malowania buziek, sadzenie kwiatów jesiennych. Jest w czym wybierać - mówi Monika Urbaniak, specjalistka ds. marketingu w Porcie Łódź.

Zanim dzieci stanęły na starcie, mogły skorzystać z przygotowanych atrakcji. W strefie piknikowej najmłodsi brali udział w konkursach z nagrodami, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Na miejscu były także służby. Dzięki nim najmłodsi mogli dowiedzieć się czegoś więcej o pracy w policji, z bliska zobaczyć sprzęt i wnętrze wozu strażackiego. Przy strefie PolRegio dzieci i ich rodzice przyrządzali zdrowy koktajl z warzyw i owoców. Umożliwiał to blender bike, czyli specjalny rower napędzający blender. Należało wybrać ulubione składniki, następnie wskoczyć na siodełko, „kręcić kilometry „, by generować ekologiczną energię. Siła nóg wprawiała w ruch ostrza, które na oczach uczestników zabawy zamieniały owoce w pyszny, aksamitny koktajl. Wystarczyło więc trochę popedałować, aby spróbować zdrowego i pysznego napoju.

- Uczestnicy mogli także zapoznać się z naszą aktualną ofertą przewozową. Dla dzieci przygotowaliśmy tatuaże i kolorowanki - mówi Karolina Dąbrowska z PolRegio.

Wiedzę o ubezpieczeniach dla dzieci, ich rodziców, a nawet sprzętu przekazywali pracownicy łódzkiego oddziału PZU.

- Dbamy o zabezpieczenie dzieci i dorosłych pod względem życia i majątku. Teraz przygotowaliśmy kolorowanki, a w zabawie pomagają nasi pracownicy. Wpisując się w schemat spotkania, czyli zawody rowerkowe, promujemy ubezpieczenie OC, Casco i NNW dla rowerzystów. Dla nas ważne jest, aby zadbać o bezpieczeństwo ludzi oraz sprzętu, na którym jeżdżą - mówi Piotr Nowak, dyrektor oddziału PZU w Łodzi.

Tego typu wydarzenie nie mogło się odbyć bez Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego.

- Staramy się zaczynać edukację od najmniejszych dzieci, pokazywać im, jak bezpiecznie zachowywać się na drodze, na ulicy. Mówimy o podstawach, by tak małe dzieci zrozumiały te zagadnienia. Przygotowaliśmy specjalny quiz oraz koło fortuny. Dziecko kręciło nim i losowało numer, pod którym kryją się pytania. Jeżeli uczestnik odpowiedział na nie prawidłowo, a zazwyczaj tak było, ponieważ rodzice mogli podpowiadać, otrzymał pamiątkowy odblask - mówi Bogdan Łabędzki, przedstawiciela Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi.

Jednak głównym wydarzeniem tego dnia były zawody rowerkowe. Podzieleni na grupy wiekowe uczestnicy ścigali się na przygotowanym torze. Każdy zawodnik startował w wybranej kategorii na dowolnym rowerze. Pozwoliło to dostosować tempo i styl jazdy do umiejętności dzieci. Jak podkreślali rodzice dla małych rowerzystów impreza ta jest doskonałą okazją do spędzania czasu w rodzinnej i wesołej atmosferze. Świadczy o tym fakt, że wiele dzieci bierze udział w zawodach rowerkowych kolejny rok.

- Jesteśmy tutaj już trzeci raz, organizację oceniamy bardzo dobrze. Jest wiele atrakcji dla dzieci, ale również dla rodziców. Dlatego wracamy co roku - mówi jeden z rodziców

Pakiety startowe odebrało ponad 260 małych rowerzystów. To dowód na to, jak dużym zainteresowaniem cieszyło się wydarzenie. Każdy młody uczestnik zawodów poczuł się zwycięzcą, odebrał medal i pamiątkowy dyplom, stanął na podium do pamiątkowego zdjęcia.

JAKUB MAZURKIEWICZ



FOT. HUBERT KUBIAK

Q605012500A

ORGANIZATORZY: DZIENNIK ŁÓDZKI, EXPRESS ILUSTROWANY

MECENAS GŁÓWNY: PORT ŁÓDŹ

PARTNER REGIONALNY: POLREGIO

PARTNER TOWARZYSZĄCY: WORD Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Łodzi, PZU

PATRONI: Państwowa Straż Pożarna, Policja, Państwowa Inspekcja Sanitarna, Straż Miejska Łódź, Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego w Łodzi

eprasa.pl b84bbed244

BLISKI WSCHÓD

Iran oferuje USA odblokowanie cieśniny w ciągu tygodnia

Iran zadeklarował gotowość do otwarcia cieśniny Ormuz w ciągu 7 dni, jeśli USA podejmą wstępne kroki w kierunku złagodzenia presji militarnej - przekazała japońska agencja Kyodo.

ANNA NAGEL, PAP

Propozycja, przekazana już Waszyngtonowi za pośrednictwem mediatorów, zakłada podjęcie rozmów mających na celu trwałe zakończenie działań między obu krajami - poinformował japońską agencję urzędnik.

Teheran zamierza wykorzystać odbywającą się w tym tygodniu w Nowym Jorku 81. sesję Zgromadzenia Ogólnego ONZ do konsultacji z państwami pełniącymi rolę pośredników. Rozmówca Kyodo wykluczył możliwość spotkania prezydenta Iranu Masuda Pezeszkiana z prezydentem USA Donaldem Trumpem przy okazji tego wydarzenia. Zaznaczył jednak, że postęp w kierunku porozumienia jest możliwy.

- Istnieje szansa na zbliżenie się do porozumienia - stwierdził urzędnik, dodając, że jeśli dyplomacja ma przynieść efekty, Waszyngton musi wykazać się „powagą i zaangażowaniem". Iran oczekuje ze strony Waszyngtonu sygnałów świadczących o gotowości do powrotu do negocjacji oraz podjęcia działań, zmierzających do zniesienia amerykańskiej blokady irańskich portów i wstrzymania operacji wojskowych w rejonie cieśniny Ormuz. W przypadku podjęcia takich kroków Iran jest gotów ponownie otworzyć ten strategiczny szlak wodny w ciągu siedmiu dni i powrócić do stołu negocjacyjnego.

Zdaniem Kyodo rosnący nacisk Teheranu na metody dyplomatyczne wynika z faktu, że ograniczenia nałożone na irańskie porty uderzają w eksport ropy naftowej.



FOT. FATIMA SHBAIR/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Ruch w cieśninie Ormuz spowolnił do kilku, niekiedy kilkunastu statków dziennie.

Prawie 1 mln euro przyniosła aukcja pamiątek po Brigitte Bardot



FOT. TWITTER

Autoportret aktorki osiągnął cenę prawie 40 tys. euro.

Prawie milion euro przyniosła aukcja przedmiotów osobistych należących do zmarłej w zeszłym roku francuskiej legendy kina Brigitte Bardot. Podczas przeprowadzonej w poniedziałek w Paryżu licytacji wystawiono na sprzedaż 285 przedmiotów - od słomkowych kapeluszy, okularów przeciwsłonecznych i koszulek nocnych po zastawę stołową i meble z La Madrague i La Garrigue, domów Bardot w Saint-Tropez w południowo-wschodniej Francji, oraz z jej paryskiego mieszkania.

Dochody z aukcji zostaną przekazane założonej przez Bardot fundacji na rzecz dobrostanu zwierząt oraz jej jedynemu dziecku Nicolasowi-Jacques'owi Charrierowi.

Do udziału w aukcji zarejestrowało się około 3 tys. oferentów z Francji i zagranicy. - Brigitte Bardot po raz kolejny udowodniła, że jest niezwykłą alchemiczką: zamieniła około 50 tys. euro w prawie milion euro - powiedział AFP licytator Alexandre Millon.

ANNA NAGEL, PAP

17-latek planował zamach na szkołę i meczet

ABW zatrzymała 17-letniego Pawła G., który przygotowywał masowy zamach terrorystyczny m.in. na szkołę i meczet - przekazał minister sprawiedliwości Waldemar Żurek. Poinformował we wpisie na X, że w domu Pawła G. zabezpieczono broń, materiały wybuchowe i nazistowską symbolikę.

Z komunikatu Prokuratury Krajowej wynika, że prokurator przedstawił Pawłowi G. zarzuty popełnienia od 28 maja do 20 września 2026 r. trzech przestępstw.

Najpoważniejszy z nich dotyczy przygotowywania zamachu terrorystycznego, w którym śmierć miałoby ponieść wiele osób. Pozostałe zarzuty dotyczą udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, której celem miało być m.in. popełnianie przestępstw o charakterze terrorystycznym, propagowanie nazizmu i faszyzmu oraz nawoływanie do nienawiści.

Prokuratura podkreśliła, że na duże prawdopodobieństwo popełnienia przez podejrzanego zarzucanych mu przestępstw wskazuje zgromadzony w toku śledztwa materiał dowodowy, a w szczególności wyniki przeszukania miejsca zamieszkania oraz oględzin telefonów i innych elektronicznych nośników danych.

Podczas przeszukania znaleziono m.in. noże, bagnet do karabinka typu AKM, a także książki, naszywki i inne materiały zawierające symbolikę faszystowską i nazistowską. „Analiza danych znajdujących się na zabezpieczonych urządzeniach i nośnikach ujawniła korespondencję dotyczącą m.in. planowania masowych ataków, w tym ataku na szkołę i meczet, obserwacji potencjalnych celów i sposobów przeprowadzenia ataków, a także pozyskania broni, amunicji i wyposażenia wojskowego oraz użycia granatów i koktajli Mołotowa" - doprecyzowała prokuratura.

Paweł G. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień. Decyzją sądu na wniosek prokuratora został aresztowany na trzy miesiące. Za przestępstwo przygotowania do zabójstwa wielu osób grozi 15 lat więzienia.

Prokuratura przekazała również, że sprawa dotycząca kolejnych dwóch osób współdziałających z podejrzanym została przekazana do właściwych sądów rodzinnych i nieletnich. Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego poinformowała, że podobnie jak dwie osoby zatrzymane wcześniej Paweł G. był aktywny w grupach na Telegramie i Discordzie związanych ze środowiskami neonazistowskimi i ekstremistycznymi.

„Uczestniczył w rozmowach o wcześniejszych zamachach i ich sprawcach. W części konwersacji pojawiały się również wątki dotyczące planowania potencjalnych ataków. Ich uczestnicy analizowali sposób działania sprawców zamachów terrorystycznych i traktowali ich jako źródło inspiracji" - dodała Agencja.

Według jej ustaleń Paweł G. należał do grupy Atomwaffen Polska i współtworzył grupę Bierut Soldier ZNB. W obu pojawiały się treści i symbolika neonazistowska oraz rozmowy dotyczące przemocy i zamachów.

Sprawę skomentował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński, który przekazał, że Paweł G. to 17-latek z Siemianowic Śląskich.

KAROLINA WROŃSKA, PAP



FOT. ADAM JANKOWSKI / ARCHIWUM

Waldemar Żurek: Nie ma i nie będzie żadnej taryfy ulgowej dla faszyzmu i planowania zamachów w Polsce.

eprasa.pl b84bbed244

Armenia jak biblijny Hiob

- Erywań to najlepsze miejsce do życia. Mamy tu pyszne jedzenie, wspaniałą kulturę i czyste ulice. Jest też bezpiecznie, bo nie ma u nas kryminalistów. Jedynie z sąsiadami mamy problemy... - mówi Hayk, kierowca, z którym jadę w stronę Garni, wsi słynącej z zabytkowych budowli i imponujących kamiennych organów.

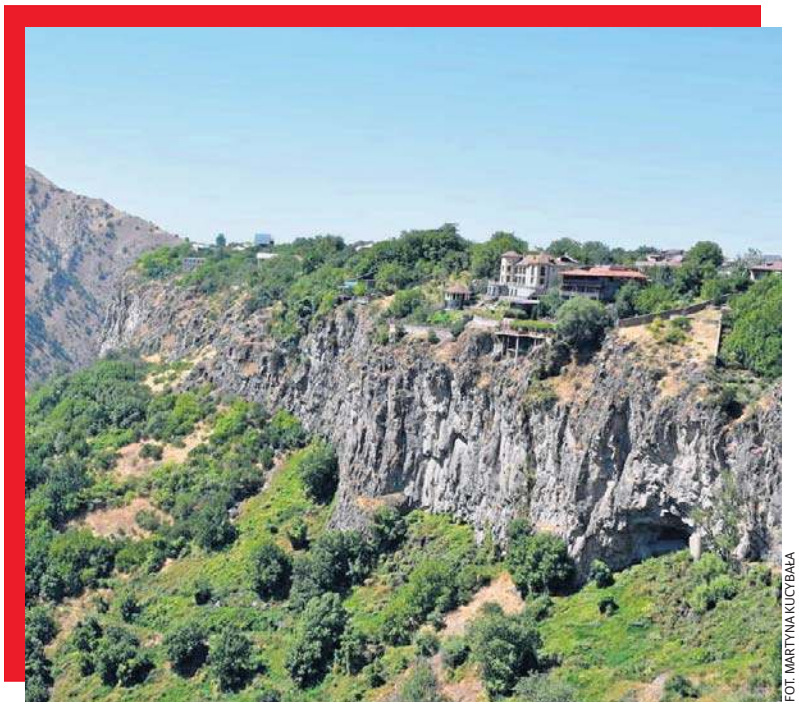

FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

MARTYNA KUCYBAŁA

Armenia ze wszystkich stron otoczona jest państwami, z którymi nie zawsze łączyły ją dobrosąsiedzkie relacje. Od zachodu graniczy z Turcją, od wschodu z Azerbejdżanem, a na północy z Gruzją. Na południu znajduje się Iran. Dwie z tych granic (z Turcją i Azerbejdżanem) pozostają zamknięte. Dla Ormian szczególne znaczenie ma pamięć o ludobójstwie dokonanym przez Imperium Osmańskie z początku XX wieku, natomiast współczesne relacje z Azerbejdżanem wciąż naznaczone są konfliktem o Górski Karabach. Kiedy więc Hayk mówi, że jedynym problemem Erywania są sąsiedzi, ma w zasadzie rację.

- Nigdy nie byliśmy agresorem. Zależy nam na pokoju. Nie chcemy ani do Europy, ani do Rosji. Chcemy po prostu spokojnie żyć - mówi kierowca.

Losy Armenii naznaczone są wieloma tragediami. Te, które wymieniane są najczęściej, są trzy: ludobójstwo, trzęsienie ziemi i wojna o Górski Karabach. Każda z nich zostawiła w tym niewielkim, liczącym niespełna trzy miliony mieszkańców kraju wciąż żywy ślad, który widoczny jest na ulicach oraz słyszany w codziennych rozmowach. Erywań, miasto łączące w sobie zarówno radziecki klimat, jak i bliskowschodni tygiel, wycierpiało tak wiele...

KONIEC ŚWIATA JAKI ZNALI

7 grudnia 1988 roku w Armenii, wówczas jeszcze sowieckiej republice, zawalił się świat. Dosłownie. Trzęsienie ziemi o epicentrum niedaleko Giumri i Spitaku zabiło około 25 tysięcy ludzi, a ponad 130 tysięcy zostało rannych. Setki tysięcy straciły dach nad głową. Kilka wiosek i miast zostało całkowicie zrównanych z ziemią. Skala katastrofy była tak wielka, że pomoc zaczęło przysyłać ponad sto krajów, a sowiecki przywódca Michaił Gorbaczow, mimo trwającej jeszcze zimnej wojny, zwrócił się o wsparcie nawet do Stanów Zjednoczonych.

- Powiem ci coś, trzęsienie ziemi wywołali rosyjscy żołnierze, naprawdę - mówi mi Hasmik, przewodniczka po Erywaniu, gdy pytam ją o tę tragedię.

Nie jest to opinia odosobniona. Wersje o tym, że trzęsienie ziemi zostało celowo wywołane przez Rosjan, krążą w Armenii od dekad, mimo że nic w dokumentacji sejsmologicznej tego nie potwierdza. Teoria zakłada, że radzieckie wojsko manipulowało za pomocą broni tektonicznej lub detonacji nuklearnej. Dlaczego mieliby to zrobić? Głównie dlatego, żeby zdusić wszelkie narodowowyzwoleńcze nastroje, które zaczęły budzić się w republice. Z drugiej strony należy wiedzieć o tym, że tzw. mit „broni geofizycznej", wywołujący tragedie, był dosyć często powtarzany w czasach zimnej wojny. Niezaprzeczalnym faktem jest jednak to, że Rosjanie faktycznie przyczynili się do skutków tej katastrofy, tworząc niedziałający i skorumpowany system, w którym nawet budownictwo nie spełniało odpowiednich standardów i nie zapewniało bezpieczeństwa.

MARSZE ŚMIERCI

Rok 1915. Turecki rząd wydał rozporządzenie, by aresztować ormiańską inteligencję w Imperium Osmańskim. Doszło do tzw. marszów śmierci, czyli wysiedleń Ormian do Syrii i Mezopotamii. Deportacje doprowadziły do śmierci tysięcy ludzi, którzy nie przetrwali morderczej wędrówki. Ci, którym się udało, zostali brutalnie wymordowani przez tureckich żołnierzy i cywilów, a także Kurdów, którzy byli do tego zachęcani przez władze Imperium Osmańskiego.

„Już wcześniej zostało zakomunikowane, że rząd zdecydował o całkowitej eksterminacji wszystkich Ormian zamieszkałych w Turcji. (...) Bez względu na to, że znajdują się wśród nich kobiety, dzieci i chorzy, jakkolwiek tragiczne będą środki tej eksterminacji, bez słuchania głosu sumienia należy położyć kres ich egzystencji" - pisał w 1915 roku Talaat Pasza, polityk związany z ruchem młodoturków.

Wiele źródeł podaje, że zamordowano w tym czasie nawet półtora miliona osób. Turcja do dziś oficjalnie nie uznaje ludobójstwa. Zamiast tego twierdzi, że Ormianie umarli w wyniku epidemii podczas ewakuacji frontu. W związku z tym stosunki między oboma państwami nie są dobre, a granica między nimi pozostaje zamknięta od 1993 roku. Oznacza to, że święta dla Ormian góra Ararat (ta, która widnieje w godle kraju i z każdego niemal punktu Erywania) leży dziś w sąsiednim, niedostępnym bez specjalnych pozwoleń państwie.

- Mamy tak złe stosunki z Turcją, że żeby pojechać na Ararat, trzeba uzyskać specjalne pozwolenie. Mogę tam pojechać, ale zanim się zgodzą (Turcy - red.), to minie trochę czasu - mówi Hayk, gdy mijamy kolejny zakręt w stronę Garni.

Jest to swego rodzaju paradoks, że symbol narodowej tożsamości Ormian znajduje się poza zasięgiem ich ręki, za granicą, której tak łatwo nie da się przekroczyć.

GÓRSKI KARABACH

Chodząc po Erywaniu, możemy dostrzec podobizny młodych żołnierzy na billboardach oraz muralach. To mężczyźni, którzy już nie żyją. Zginęli w trakcie walk o Górski Karabach, zarówno w latach 90., jak i całkiem niedawno. Wojnę o sporny teren Armenia wygrała jedynie raz, na początku lat 90., kiedy to powstała nieuznawana międzynarodowo Republika Górskiego Karabachu. Drugi konflikt wybuchł jesienią 2020 roku, a w kilkutygodniowych starciach zginęło nawet 8 tysięcy żołnierzy. Trzy lata później, we wrześniu 2023 roku, Azerbejdżan przeprowadził błyskawiczną opera-

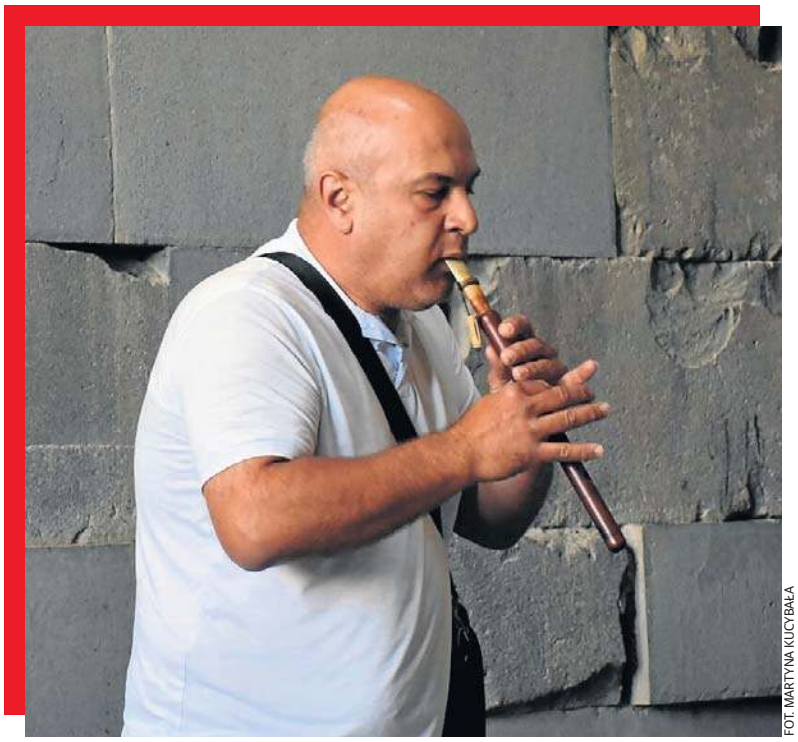

FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Dla Ormian muzyka jest lekiem na całe zło. Od wieków stanowiła tarczę ochronną przed wojnami i próbami wynarodowienia.



FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Święta góra Ormian znajduje się dziś paradoksalnie poza granicą Armenii, na terytorium tureckim.

eprasa.pl b84bbed244

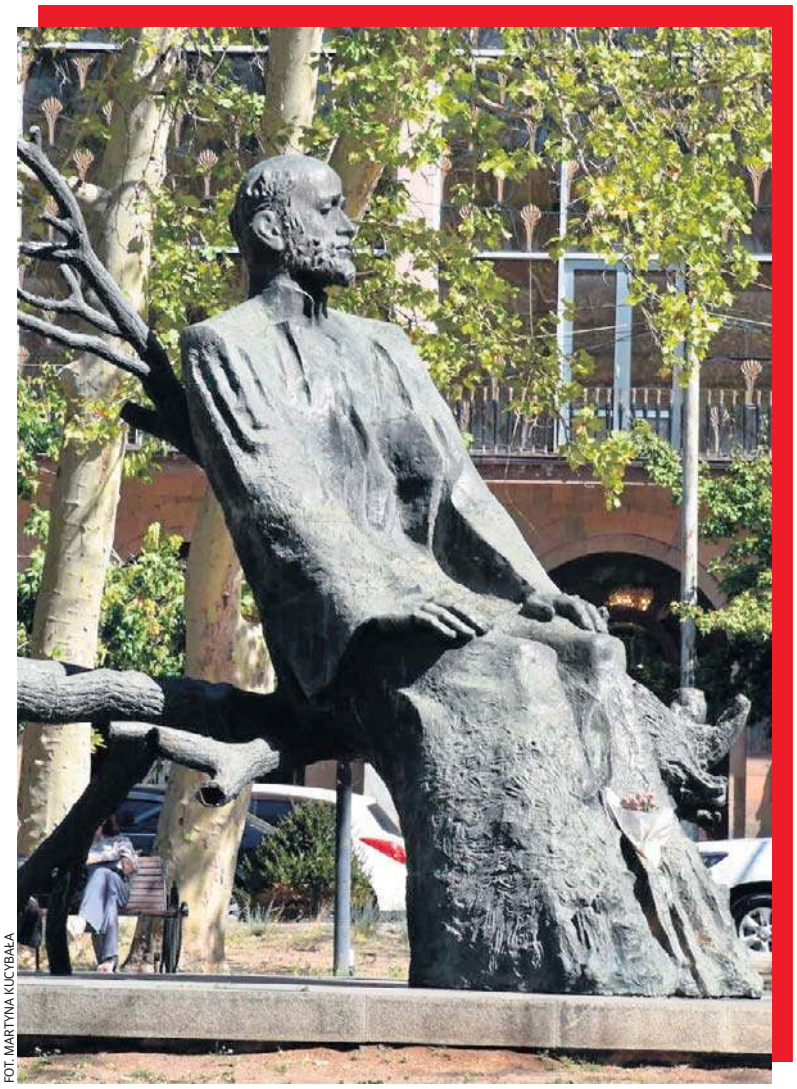

FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Pomnik Komitasa, wybitnego ormiańskiego kompozytora. Zabiła go depresja, na którą zachorował po ludobójstwie.



FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Góra Ararat dominuje nad panoramą Erywania, można ją zobaczyć z wielu punktów w stolicy, a jej widoczność zależy od pogody.

cję wojskową, po której karabascy Ormianie skapitulowali w ciągu dwóch dni. Z regionu, w którym mieszkali od pokoleń, uciekło wtedy około 100 tysięcy ludzi.

- Pokój z Azerbejdżanem jest kruchy - przyznaje Hayk.

Ma rację, mimo rozmów pokojowych granica wciąż pozostaje zamknięta, a podpisanie ostatecznego traktatu blokują między innymi spory o zapisy w ormiańskiej konstytucji.

W tle tego wszystkiego Armenia nieustannie musi lawirować między Rosją a Zachodem. Kraj jest gospodarczo mocno powiązany z Moskwą, ponieważ to właśnie rosyjski gaz ogrzewa większość ormiańskich domów. W dodatku setki tysięcy Ormian pracują zarobkowo w Rosji, skąd co roku przesyłają do kraju miliardy dolarów. Rosjan w Armenii jest także bardzo dużo. Wielu z nich uciekło tu w czasie wojny, stąd na ulicach samochody o rosyjskich rejestracjach. Rosyjski język również słyszany jest na każdym kroku. Widziałam nawet młodych chłopców w bluzach z napisem „Russia".

Hayk opowiada też, że życie codzienne w Armenii nie jest łatwe finansowo. Paliwo kosztuje tu około 1,40 euro za litr, co dla przeciętnego Ormianina jest sporym wydatkiem. Mimo to kierowca nie ma wątpliwości, że kraj zmienia się na lepsze.

- Teraz mamy bardzo dobry rząd, nie mamy korupcji, policja dobrze działa - mówi.

Jeszcze dekadę temu Armenią rządził układ oligarchiczny, w którym o pracę czy stanowisko trzeba było się dosłownie wystarać łapówką, a opozycja miała ograniczony dostęp do mediów. Dopiero aksamitna rewolucja z 2018 roku, która wyniosła do władzy Nikola Paszyniana, przełamała ten system, choć, jak zauważa Hasmik, efekty tej zmiany wciąż są nierówno rozłożone.

- Tutaj są ludzie albo bardzo bogaci, albo bardzo biedni. Nie ma nic pośrodku - mówi przewodniczka.

SILNIOEJSI NIŻ NA POCZĄTKU

Ormianie, którzy dziś mieszkają w Armenii, to mniejszość tego narodu, około 3 milionów. Nawet 8 milionów z nich żyje za granicą: w Rosji, Stanach Zjednoczonych, Francji czy na Bliskim Wschodzie. Diaspora przesyła pieniądze, inwestuje, ale bywa też hamulcem zmian, bo z bezpiecznego dystansu łatwiej trzymać się mitów niż mierzyć z codziennością. A ta codzienność, mimo wszystkich dramatów historii, ma też jasną stronę. Armenia jako pierwsze państwo na świecie przyjęła chrześcijaństwo jako religię państwową - już w 301 roku, dwanaście lat wcześniej niż Cesarstwo Rzymskie. Erywań zachwyca różowym blaskiem tufu o zachodzie słońca, a poza stolicą - w Giumri, nad jeziorem Sewan czy w Garni - znajdziemy przepiękne ślady historii i doskonałości natury.

Ormianie chętnie porównują swój kraj do biblijnego Hioba - człowieka, który stracił dosłownie wszystko, a mimo to nie wyrzekł się wiary i w końcu odbudował swoje życie od nowa. Armenia też straciła bardzo wiele - ziemię, dziesiątki tysięcy istnień w trzęsieniu ziemi, ponad milion ofiar ludobójstwa i region, który przez trzydzieści lat uważała za swój. Mimo to, tak jak Hiob, nie przestała wierzyć - ani w Boga, ani w to, że kolejne pokolenie odbuduje to, co poprzednie musiało oddać. Kiedy jedziemy z Haykiem przez góry w stronę Garni, mijając kolejne wioski, w których każdy dom pamięta czyjąś stratę, trudno oprzeć się wrażeniu, że ta biblijna metafora jest tu czymś więcej niż tylko figurą retoryczną. To sposób, w jaki Ormianie tłumaczą sobie własne trwanie jako próbę, z której w końcu wyjdą silniejsi, niż byli na początku.



FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Ormianie wciąż pamiętają tragiczne momenty swojej historii – zwłaszcza tej z początku XX wieku – jednak starają się żyć pełnią życia.

eprasa.pl b84bbed244

BAŁTYK

Dorsz dostaje szansę na powrót

Ludzie chcą pomóc w odbudowie populacja dorsza w Bałtyku. I to inaczej niż ograniczaniem połowów. Sposobem ma być, nieco bardziej zaawansowane zarybianie.

TOMASZ CHUDZYŃSKI

Populacja dorsza w Bałtyku od lat 90 XX-wieku systematycznie się zmniejszała. Wpływały na to m.in. pogarszające się warunki naturalnego rozrodu w morzu. Rosnąca temperatura Bałtyku, brak tzw. wlewów chłodnej, słonej wody z Morza Północnego były jednymi z czynników ograniczającym liczbę naturalnego pokarmu dla dorsza. Przyczyniały się do tego stanu także nadmierne połowy.

Dodajmy, dorsz to gatunek o znakomitych walorach odżywczych i smakowych - tradycyjnie był hitem na polskich stołach i sezonowych, nadmorskich smażalniach. Warto spojrzeć na dane: w 1983 roku tylko polscy rybacy wyłowili na Bałtyku 120 tys. ton dorsza, 35 lat później zaledwie 6,5 tony. Od 2020 roku UE wprowadziła czteroletni okres zakazu połowu dorsza, by dać szansę na odbudowanie stad ryb tego gatunku. Od początku roku 2024 połowy dorszy były ściśle limitowane.

Z próbą rozwiązania tego problemu ruszyli szwedzcy naukowcy z Uniwersytetu w Uppsali oraz fundacja BalticWaters. W ramach projektu ReCod sprawdzają, czy można wspomóc populację dorsza poprzez hodowlę młodych osobników i ich późniejsze wypuszczanie do Bałtyku.

W 2026 roku w Studsvik niedaleko Nyköping uruchomiono specjalne laboratorium, w którym dorsze są odchowywane od stadium larwalnego do młodocianego. - W ramach projektu ReCod badacze sprawdzają, czy dzięki zarybianiu można zwiększyć liczbę młodych dorszy w Bałtyku jako krok w kierunku wzmocnienia ich stad - informuje Joanna Mierkiewicz, specjalistka ds. komunikacji Akwarium Gdyńskiego.

Naukowcy skupiają się przede wszystkim na najtrudniejszym etapie życia dorsza - okresie od wylucia z ikry do pierwszych dni funkcjonowania larwy. To właśnie wtedy śmiertelność młodych ryb jest szczególnie wysoka. - Chcemy jak najwięcej dowiedzieć się o wczesnym rozwoju ryb, zanim opuszczą laboratorium. Im więcej wiemy o ich zachowaniu i potrzebach na tych kluczowych etapach, tym lepsze warunki możemy im zapewnić - wyjaśnia Vincent Neron, szef projektu ReCod.

Pierwsze działania polegały m.in. na rozmnażaniu dorszy w kontrolowanych warunkach i wypuszczaniu do morza kilkudniowych larw. Badacze chcieli sprawdzić, czy młode ryby są w stanie przetrwać w naturalnym środowisku i zasiedlić wybrane obszary Bałtyku. Projekt nie jest więc prostą akcją zarybiania. Jego celem jest przede wszystkim ustalenie, czy metoda może być skuteczna i czy w przyszłości dałoby się zastosować ją na większą skalę.


FOT. WERONIKA PODLESIŃSKA

Badacze sprawdzają, czy dzięki zarybianiu można zwiększyć liczbę młodych dorszy w Bałtyku.

Jednym z największych wyzwań okazało się opracowanie odpowiedniego sposobu żywienia larw. Jak podkreślają naukowcy, w przypadku bałtyckiego dorsza nie istnieje gotowa recepta, którą można byłoby po prostu zastosować w hodowli. - Chcemy znaleźć sposób na skuteczną hodowlę odpornych i zdrowych młodych dorszy, które będą w stanie poradzić sobie w Bałtyku - podkreśla Neron.

Pod koniec wakacji młode dorsze zostały oznakowane i przygotowane do życia w morzu. W jednym z miejsc objętych badaniami wyłowiono niemal 200 jednorocznych dorszy. To o tyle interesujące, że przez wcześniejsze dekady nie odnotowywano tam obecności tych ryb.

Kryzys uderza w polskie fabryki płytek. Przedsiębiorcy biją na alarm

Polscy producenci płytek ceramicznych ostrzegają przed pogłębiającym się kryzysem w branży.

Rosnące koszty energii i gazu, słabszy popyt oraz napływ tańszych produktów z Indii mają prowadzić do ograniczania produkcji i redukcji zatrudnienia. Polska Unia Ceramiczna alarmuje, że bez działań osłonowych możliwe są kolejne bankructwa i wzrost bezrobocia.

BRANŻA CERAMICZNA OSTRZEGA PRZED BANKRUCTWAMI I ZWOLNIENIAMI

Polska Unia Ceramiczna zaapelowała do władz krajowych i instytucji Unii Europejskiej o pilne działania mające poprawić sytuację sektora. Organizacja wskazuje, że producenci płytek ceramicznych zmagają się jednocześnie z wysokimi kosztami energii i gazu, słabą koniunkturą w budownictwie oraz rosnącą konkurencją ze strony importu.

Według branży symptomem narastających problemów są prowadzone przez producentów działania restrukturyzacyjne. Cersanit poinformował o zwolnieniach grupowych obejmujących przede wszystkim obszar produkcji ceramiki sanitarnej w Krasnymstawie oraz wybrane funkcje wspierające. Wcześniej redukcję zatrudnienia lub ograniczanie mocy produkcyjnych prowadziły również Ceramika Paradyż i Cerrad.

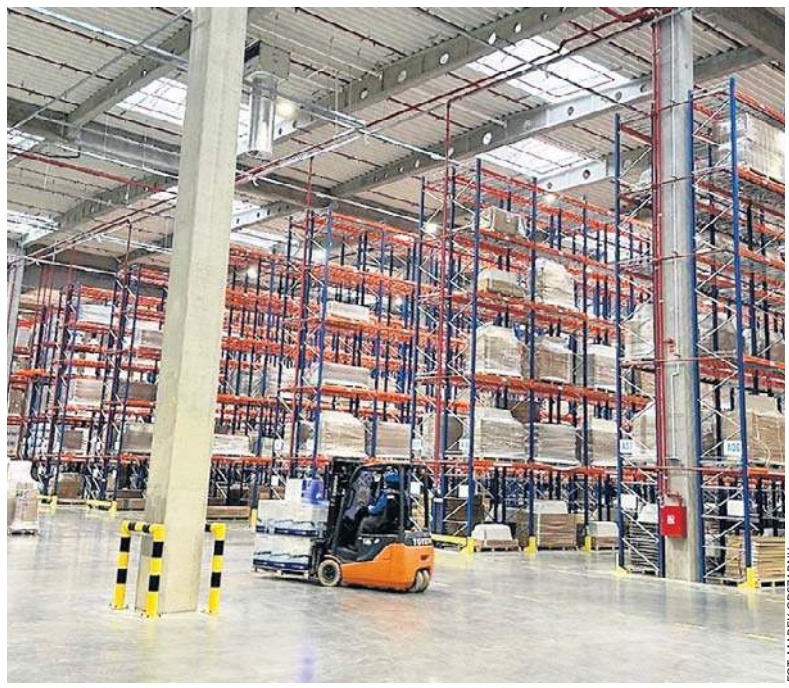
FOT. MAREK OBSZARNY

Zakłady ceramiczne są zlokalizowane w województwach łódzkim, świętokrzyskim, dolnośląskim i lubelskim. Wyroby trafiają do ponad 80 krajów świata.

- Obecnie prowadzenie działalności gospodarczej stanowi wyjątkowe wyzwanie, a dalsze funkcjonowanie wielu przedsiębiorstw stoi pod znakiem zapytania. Ograniczanie produkcji i redukcja zatrudnienia nie gwarantują utrzymania działalności w warunkach bardzo wysokich i trudnych do przewidzenia kosztów energii oraz gazu - powiedział dr Ferdynand Gacki, prezes Polskiej Unii Ceramicznej.

KOSZTY PRODUKCJI WZROSŁY O PONAD 40 PROCENT OD 2021 ROKU

Jak podaje organizacja, koszty wytworzenia płytek ceramicznych w 2025 r. były o ponad 40 procent wyższe niż cztery lata wcześniej. Główną przyczyną pozostają ceny gazu i energii elektrycznej, które nadal znacząco przewyższają poziomy sprzed kryzysu energetycznego.

Dodatkowo wzrosły wydatki na surowce, transport, opakowania i wynagrodzenia. Jednocześnie słabsza sytuacja w budownictwie ogranicza możliwość przenoszenia wyższych kosztów na klientów.

Branża zwraca też uwagę na rosnące koszty uprawnień do emisji CO_2 w Unii Europejskiej. Zdaniem producentów dodatkowo osłabiają one konkurencyjność europejskiego przemysłu wobec firm działających poza wspólnotą.

IMPORT Z INDII ZWIĘKSZA PRESJĘ NA PRODUCENTÓW

Największym zagranicznym dostawcą płytek ceramicznych do Polski są obecnie Indie. Ich udział w krajowym rynku systematycznie rośnie od 2014 roku, a w 2025 r. przekroczył 21 proc. sprzedaży.

Różnice w cenach są znaczące. Średnia cena importowanych płytek wynosiła około 5,5 euro za metr kwadratowy, podczas gdy produkty krajowe sprzedawano średnio po około 8,1 euro za mkw. Polska Unia Ceramiczna podkreśla, że przewaga cenowa importu wynika m.in. z niższych kosztów energii i pracy oraz braku obciążeń związanych z europejskim systemem ETS.

Według organizacji obowiązujące od lutego 2023 r. cła antydumpingowe Komisji Europejskiej na płytki z Indii, wynoszące od 6,7 do 8,7 proc., nie zatrzymały wzrostu importu. Dlatego Europejska Federacja Producentów Płytek Ceramicznych wystąpiła do Komisji Europejskiej o rewizję stawek i ich podwyższenie.

Polska Unia Ceramiczna postuluje również objęcie sektora systemem rekompensat kosztów pośrednich emisji CO_2. Choć Komisja Europejska pozytywnie odniosła się do rozszerzenia takiego wsparcia na branżę ceramicz-ną, rozpoczęte wiosną prace legislacyjne zostały zawieszone. Organizacja podkreśla, że bez obniżenia kosztów energii i skuteczniejszej ochrony rynku utrzymanie rentowności wielu firm będzie coraz trudniejsze, co mo-że przełożyć się na kolejne zwolnienia pracownicze i upadłości przedsiębiorstw.

MACIEJ BADOWSKI

eprasa.pl b84bbed244



Siostry Aleksandra Loska i Barbara Loska ze swoimi lalkami, które robią furorę w świecie, zwłaszcza w USA.

FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Ei Pasje

Lalki Monster High i inne potworki. Zaczarowany świat duetu Alex i Barb

Draculaura ma charakterystyczne różowo-czarne włosy, Frankie Stein jest zszyta z różnych części i zdarza się, że jej kończyny odpadają, natomiast Clawdeen Wolf wyróżnia się... jasnobrązową sierścią, złotymi oczami i kłami. To lalki z prywatnej kolekcji sióstr Aleksandry Loski i Barbary Loski z Tychów, zafascynowanych filmami i literaturą fantasy. Wszystkie są ich dziełami.

JOLANTA PIERONCZYK

W tej pasji jest powrót do ich dzieciństwa: do lalek, babci szyjącej im ubranka, książek fantasy i takichż filmów, zapachu farb i innych chemikaliów, którymi dziadek ze strony mamy konserwował łodzie nad Jeziorem Strzeszyńskim w Wielkopolsce, gdzie spędzały wakacje.

- Miałyśmy Barbie i domek dla lalek, które stanowiły podstawowe zabawy we wczesnym dzieciństwie, ale od pierwszej klasy szkoły podstawowej lalki ustąpiły miejsca muzyce. Trzeba było dużo ćwiczyć, na lalki nie było już czasu - wspominają siostry Aleksandra Loska i Barbara Loska z Tychów.

Ola grała na gitarze, Basia - na skrzypcach. Jako córki pianistki, Agnieszki Loski, obie pod okiem mamy zaczęły swoją muzyczną przygodę od pianina. Jak się okazało, naprawdę tylko przygodę, bo żadna nie zdecydowała się pójść w tym kierunku, żyć z muzyki, więc po kilkunastu latach zamknęły ten etap w swoim życiu.

Ola poszła na WSTI (Wyższa Szkoła Technologii Informatycznych), gdzie studiowała grafikę, Basia na fizykę, którą zakończyła licencjatem, po czym zajęła się inżynierią materiałową, a zwłaszcza ciekłymi kryształami. Ten etap kształcenia zakończyła doktoratem.

Ale już przed studiami, kiedy uwolniły się od muzyki, siostry wróciły do... lalek.



FOT. JOLANTA PIERONCZYK

Kolekcja tyskiego duetu Alex i Barb liczy 130 lalek. Oto niewielki fragment tego bogatego zbioru.

- Na początku to było przerabianie starych lalek - wspominają.

Starały się upodobnić je do bohaterek ulubionych filmów, jak np. „Klub Winx" czy „Monster High".

- Ten drugi tytuł to seria o szkole, do której chodzą nastoletnie dzieci słynnych potworów, jak np. Dracula (Draculaura), Frankensteina (Frankie Stein) czy Wilkołak (Clawdeen Wolf) - tłumaczy Aleksandra Loska.

Draculaura ma charakterystyczne różowo-czarne włosy i kocha modę, Frankie Stein jest zszyta z różnych części i zdarza się, że jej kończyny odpadają w najmniej odpowiednich momentach, natomiast Clawdeen Wolf wyróżnia się... jasnobrązową sierścią, złotymi oczami i kłami oraz dłońmi zakończonymi szponami.

Do takich stworów musiały się upodobnić wysłużone lalki, które w rękach nastoletnich projektantek dostawały nowy image i nowe życie.

Aleksandra i Barbara nie ukrywają, że zawsze pociągała je magia, fantastyka. Ich wyobraźnię karmiła wspomniana literatura fantasy i science fiction. Ola zaczytywała się w powieściach Jules'a Verne'a, Basia w seriach „Pamiętnik księżniczki" Meg Cabot i „Świat dysku" Terry'ego Pratchetta. Wszystko to zaczęło się odbijać w ich twórczości. Inspiracji dostarczały także świat gwiazd muzyki pop oraz gry komputerowe.

Dziewczyny połączyły swoje talenty i produkcja ruszyła. Ich dwa tory kształcenia, tak dalekie od siebie, spotkały się w pracy nad lalkami, gdzie liczył się nie tylko projekt, ale i umiejętności techniczne do jego realizacji, a nawet krawieckie (te odkryła w sobie Basia). Z czasem przestały przerabiać stare lalki, a zaczęły produkować własne postaci. Wyposażone w drukarkę 3 D, mogły sobie tworzyć wymarzone głowy oraz różne elementy, których w starych lalkach z second-handów trudno by szukać.

Pracą dyplomową Oli była oczywiście lalka. W pracy Basi, wprawdzie nie dyplomowej, też pojawiła się lalka, przy okazji zadania z hodowania... kryształów.

- Lalka została zanurzona w siarczanie miedzi i obrosła intensywnie niebieskimi kryształami. Stała się kosmitką, której dorobiłam statek kosmiczny - wspomina Barbara Loska.

Projektowaniem lalek (także według własnego pomysłu) zajmuje się w tym duecie Aleksandra, wykonawstwem - Barbara. Pozostaje kwestia atrakcyjnej prezentacji kolekcji - w formie zdjęć i filmików. I to też domena Oli, którą w odpowiednie umiejętności wyposażyły wspomniane studia.

Prezentacje można zobaczyć na kanale YouTube „Enchanterium". Jest jeszcze strona enchanterium.com, gdzie dziewczyny prezentują siebie (jako duet Alex and Barb) oraz elementy produkowane na sprzedaż. Gotowych lalek nie sprzedają, choć kolekcja urosła już do 130 sztuk.

W swoich mediach społecznościowych dziewczyny posługują się językiem angielskim, bo odbiorcy ich sztuki to głównie Amerykanie. Z USA mają też najwięcej tzw. patronów, czyli osób wspierających finansowo ich działalność (bo „Enchanterium" to także firma). W tym gronie organizowane są dyskusje oraz tworzone prace na wybrany temat.

W tym roku tematem jest „Kosmita". - Wszystkie prace zaprezentujemy na naszym kanale. Jest to trzecia edycja tego przedsięwzięcia. We wcześniejszych wzięło udział ok. 30 osób, głównie ze Stanów Zjednoczonych, ale także z Anglii i Szwecji. Z naszego kraju była tylko jedna uczestniczka, z Katowic - mówią dziewczyny.

eprasa.pl b84bbed244

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Towarzyskie

NATALIA, 42 l,, 510-917-716

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

PRAWO I PRZEPISY DLA GRZYBIARZY

Sezon na grzyby. Nie wszędzie i nie każde można bezkarnie zbierać



FOT. 123RF

Wrzesień i październik to najlepszy czas na grzybobranie, ale powinniśmy wiedzieć, że zbieranie grzybów jest zabronione w parkach narodowych i rezerwatach przyrody.

Niedawno w Szwajcarii policja zabrała grzybiarzom 30 kg prawdziwków i czeka ich wysoka grzywna. Czy polskim miłośnikom grzybów grożą podobne sankcje?

JADWIGA JENCZELEWSKA

Zbieranie grzybów w lesie to ulubione zajęcie wielu Polaków - zdrowe i niewymagające żadnych inwestycji: wystarczy wstać rano, wziąć kosz oraz nóż i wyprawić się do lasu. Niestety, w ostatnich latach doskwierają-ce susze odbierają nam przyje-mność częstego grzybobrania.

Ale czy to znaczy, że w Polsce można zbierać grzyby w dowolnie wybranym miejscu, bez żadnych ograniczeń i zabrać ich tyle, ile tylko zdołamy unieść?

GRZYBOBRANIE POD GROŹBĄ SUROWEJ KARY

Niedawno media doniosły, że w Szwajcarii, w kantonie Tici-no, zarekwirowano grzyby włoskim zbieraczom. Szwajcarska policja zatrzymała ich, gdy przewozili w samochodzie 30 kilogramów prawdziwków. Okazało się, że amatorzy grzybów drastycznie przekroczyli obowiązujące w tym kraju limity, które pozwalają na zbiór maksymalnie 3 kilogramów grzybów na o-sobę dziennie. Skonfiskowany zbiór przekazano do kuchni domu spokojnej starości. Sprawcom grozi wysoka grzywna.

Mało jednak kto wie, że w naszym kraju też nie można zbierać wszystkich grzybów bez ograniczeń i nie wszędzie, ponieważ przepisy zabraniają wstępu na wybrane tereny leśne, chronią konkretne gatunki oraz karzą za niszczenie ściółki.

- Zbieranie grzybów jest zabronione w parkach narodowych i rezerwatach przyrody - wyjaśnia Iwona Zapart, prezes katowickiego oddziału Federacji Konsumentów. - Wyjątek stanowią miejsca specjalnie do tego wyznaczone: w parku narodowym przez jego dyrektora, a w rezerwacie - przez regionalnego dyrektora ochrony środowiska.

Ustawa o lasach przewiduje też stały zakaz wstępu do niektórych części lasów państwowych. Dotyczy on: upraw leśnych do 4 m wysokości, powierzchni doświadczalnych i drzewostanów nasiennych, ostoi zwierząt, źródlisk rzek i potoków, obszarów zagrożonych erozją. W przypadku lasu prywatnego właściciel może zakazać wstępu, jeżeli odpowiednio oznaczy teren.

NIM WEJDZIEMY DO LASU, WARTO POZNAĆ PRZEPISY

Uprawy leśne do 4 m wysokości są objęte zakazem wstępu także wtedy, gdy nie ustawiono przy nich tablicy z napisem „Zakaz wstępu".

Nadleśniczy mogą też wprowadzić okresowy zakaz wstępu do lasu, np. z powodu dużego zagrożenia pożarowego, uszkodzenia drzewostanu lub prowadzonych prac leśnych. Osobne ograniczenia obowiązują na terenach wojskowych i poligonach. Jeśli dany obszar jest objęty zakazem wstępu, brak ogrodzenia albo chwilowy brak ćwiczeń wojskowych nie oznacza, że można na niego wejść.

Podczas grzybobrania nie można rozgarniać ściółki oraz niszczyć grzybów i grzybni.

Polskie przepisy nie określają limitu kilogramów grzybów, które można zebrać w lasach państwowych na własne potrzeby. W przypadku zbioru prowadzonego dla celów przemysłowych potrzebna jest umowa z właściwym nadleśnictwem. Nadleśniczy może odmówić jej zawarcia, jeżeli zbiór zagrażałby środowisku leśnemu.

Przed wejściem do lasu należy się upewnić, czy dany gatunek nie jest chroniony w konkretnym miejscu i wolno zbierać grzyby, a sposób zbioru nie narusza obowiązujących przepisów. Ograniczenia dotyczą bowiem także grzybów.

- Nie każdy jadalny można zbierać legalnie. Znaczenie ma nie tylko gatunek, ale też miejsce i sposób zbierania. Za naruszenie przepisów grożą różne sankcje: od nagany i grzywny do 250 złotych, po - w przypadku złamania zakazów dotyczących gatunków chronionych - grzywnę sięgającą 5000 zł - mówi Iwona Zapart.

CO JEST CHRONIONE ŚCIŚLE?

Chronione grzyby dzielą się na gatunki objęte ochroną ścisłą oraz częściową. Zgodnie z rozporządzeniem ministra środowiska z 9 października 2014 roku, pod ochroną ścisłą są 232 gatunki, natomiast 90 gatunków pod ochroną częściową. Wśród nich są też grzyby jadalne. Przepisy zakazują m.in. zbioru i pozyskiwania chronionych grzybów.

Pod ścisłą ochroną jest np. masłoborowik królewski (borowik królewski) i łatwo pomylić go z borowikiem szlachetnym, natomiast smardze jadalne są objęte ochroną częściową.

Pełny rejestr chronionych gatunków i obowiązujące przepisy można sprawdzić w oficjalnym spisie „Grzyby chronione w Polsce" (Wikipedia), a tak-że w publikacji Polskiego Towarzystwa Mykologicznego.



FOT. MIROSŁAW MALINOWSKI

Polskie przepisy nie określają limitu kilogramów grzybów, które można zebrać w lasach państwowych na własne potrzeby.

eprasa.pl b84bbed244



Maria Gładkowska urodziła się 16 września 1957 roku w Zielonej Górze. W 1982 roku ukończyła studia aktorskie w Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej im. A. Zelwerowicza.

Jest znana z wielu pierwszoplanowych ról w serialach telewizyjnych m.in. w: „Białej wizytówce" jako Daisy von Pless; „Awanturze o Basię" grała Stanisławę Olszańską; „Matkach, żonach i kochankach" jako Maria, żona Liperta; „Pensjonacie pod Różą" jako Gabi; „Na dobre i na złe" jako Maria Starska.

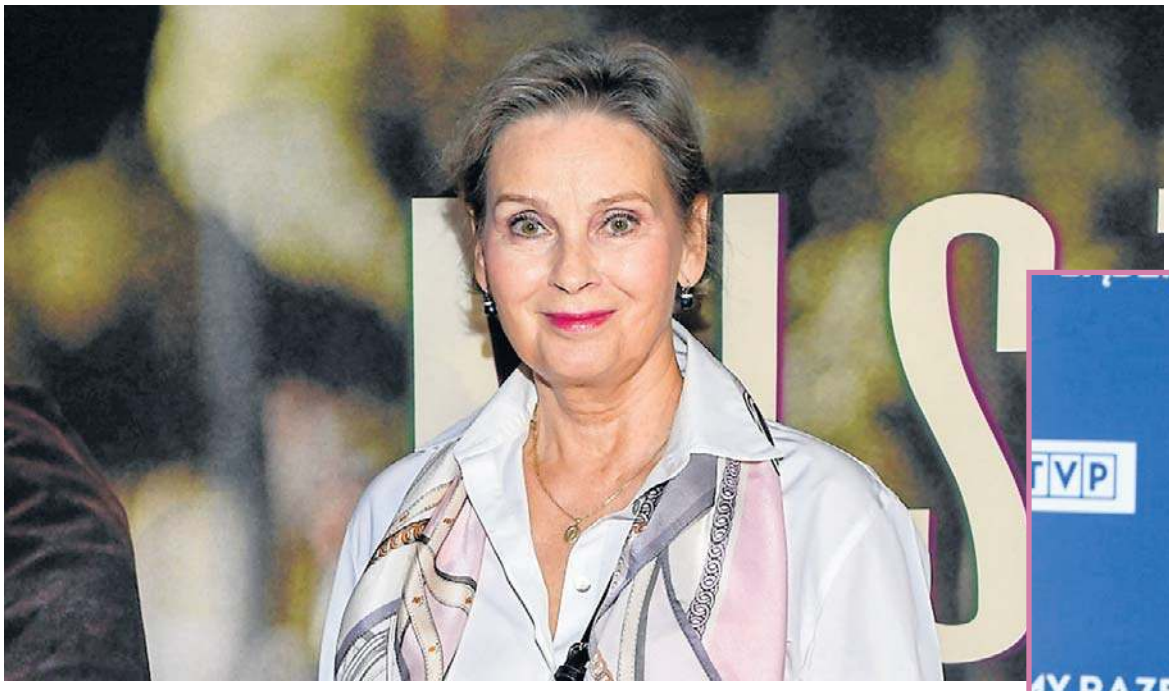



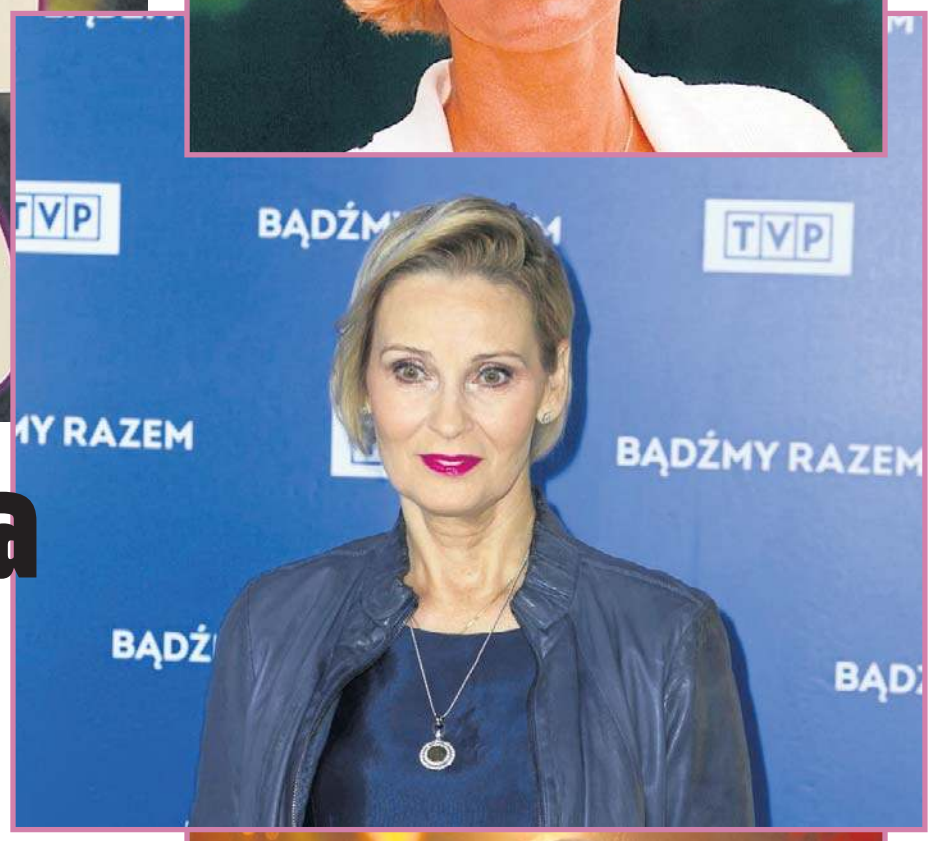



Maria Gładkowska była ofiarą przemocy domowej. Co pomogło jej przetrwać trudny los?

BARTOSZ BORUCIAK

Maria Gładowska w rozmowie z Telemagazynem opowiedziała o wielu ważnych tematach, które zostawiły mocny ślad w jej życiu. Aktorka w rozmowie z portalem Kozaczek otwarcie opowiedziała o związku, w którym doświadczyła przemocy domowej. Po dramatycznym pobiciu trafiła do szpitala z uszkodzonymi kręgami szyjnymi i wstrząsem mózgu.

Aktorkę pobił jej drugi mąż, z którym ma córkę Klarę. Maria Gładkowska w wywiadzie przeprowadzonym przez Wiktora Słojkowskiego zdecydowała się zachować jego tożsamość w tajemnicy i nie wyjawiła publicznie jego imienia ani nazwiska.

Gładkowska w rozmowie z Bartoszem Boruciakiem wyznaje, co pomogło jej stanąć na nogi i zbudować swoje życie na nowo.

– Każdy ma inny sposób. Mnie mobilizowało to, że mam do wychowania trójkę dzieci, więc musiałam się wziąć w garść, działać i żyć. A co mi pomogło? Pomogli mi przyjaciele, przyjaciółki, bliskie osoby i modlitwa, m.in. modlitwa różańcowa - opisuje aktorka.

Maria Gładkowska na oficjalnej premierze filmu „Mistyczka" powiedziała, że obecnie nie gra na stałe w żadnym serialu, tylko skupia się na pracy w teatrze. Aktorka dodała również za co podziwia Barbarę Bursztynowicz i czym się od niej różni.

– Basia Bursztynowicz, to wspaniała aktorka, cudowny człowiek. Zrezygnowała z serialu, pomimo iż dzięki serialowi miała zapewniony byt. Zdecydowała się dokonać wyboru, spróbować czegoś innego, sprawdzić swoje możliwości na innym polu i doskonale sobie poradziła. Wspaniale, ale nie każdy ma takie możliwości. Nie gram na stałe w żadnym serialu. Kobieta w dojrzałym wieku nie zawsze ma takie propozycje, takie jakie chciałaby otrzymywać. Nie mam ich zbyt wiele. Teraz gram w Teatrze Nowym w Łodzi. Natomiast jeśli chodzi o propozycje filmowe mam nadzieję, że ciekawa rola mojego życia jeszcze przede mną - mówi Gładkowska.

FOT. AUTOR . SZYMON STARNAWSKI

eprasa.pl b84bbed244

Reprezentacja zagra z Bośnią i Hercegowiną

W Warszawie trwa zgrupowanie piłkarskiej reprezentacji Polski przed pierwszymi czterema meczami Ligi Narodów.

Biało-czerwoni po raz pierwszy wystąpią na drugim poziomie tych rozgrywek i będą walczyć o powrót do kontynentalnej elity.

Polscy piłkarze opuścili Dywizję A jesienią 2024 r., jeszcze pod wodzą trenera Michała Probierza. Pół roku później reprezentację objął Jan Urban.

Przed naszym zespołem narodowym cztery spotkania: na inaugurację - w piątek - z Bośnią i Hercegowiną w Warszawie; trzy dni później ze Szwecją w Sztokholmie; 2 października - ponownie na PGE Narodowym - z Rumunią; a po kolejnych trzech dniach - rewanż na wyjeździe z Bośniakami w Zenicy.

– Przed nami wyzwanie, ponieważ w ciągu jedenastu dni rozegramy cztery spotkania – powiedział selekcjoner Jan



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Karol Świderski, reprezentant Polski

Urban. – Będziemy musieli umiejętnie zarządzać siłami zawodników, w zależności od tego, kto ile grał, kto jest starszy, a kto młodszy. Zobaczymy, jak będzie wyglądała sytuacja. Dla mnie to logiczne, bo jeśli gra się tyle meczów, może zdarzyć się, że ktoś wypadnie, mogą być też kartki i inne sytuacje. Wszystko może się zmienić. Będziemy robić pewne symulacje, zakładając, że zagramy w taki sposób. **(HOF)**

Problemy Szwedów

Urazy piłkarskich reprezentantów to n ie tylko zmartwienie polskiego selekcjonera.

Williot Swedberg z hiszpańskiej Celty Vigo i John Mellberg zostali dodatkowo powołani przez trenera reprezentacji Szwecji Grahama Pottera do kadry na cztery najbliższe mecze Ligi Narodów, m.in. z Polską (28 września także w Sztokholmie).

Z kolei kontuzja wykluczyła z udziału w nich Gustafa Nilssona - poinformowała federacja (SvFF).



FOT. RCCELTA.ES/

Williot Swedberg

Z kolei 20-letni Mellberg, urodzony w Anglii obrońca RB Salzburg, to syn wieloletniego kadrowicza Olofa Mellberga. Został przeniesiony do drużyny narodowej z kadry do lat 21, która również rywalizuje z Polską w kwalifikacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Ta decyzja związana jest ze stanem zdrowia Gustafa Lagerbielkego. Jak przekazała SvFF, obrońca SC Braga przyjedzie na zgrupowanie z lekkim urazem i przez tydzień będzie przechodził rehabilitację, aby być w pełni sił na trzecie i czwarte spotkanie, co w praktyce oznacza, że z Polską 28 września nie zagra.

Wcześniej uraz wykluczył z ekipy „Trzech Koron" pomocnika niemieckiego VfL Wolfsburg Mattiasa Svanberga, którego zastąpi Hugo Larsson.

Z powodu kontuzji w najbliższych spotkaniach Potter nie będzie mógł liczyć również na środkowego obrońcę Atalanty Bergamo Isaka Hiena.

(HOF)

WIDZEWSKIE KOMPUTERY WYRAŹNIE ZAWIODŁY. JEST ICH MOŻE ZA MAŁO?

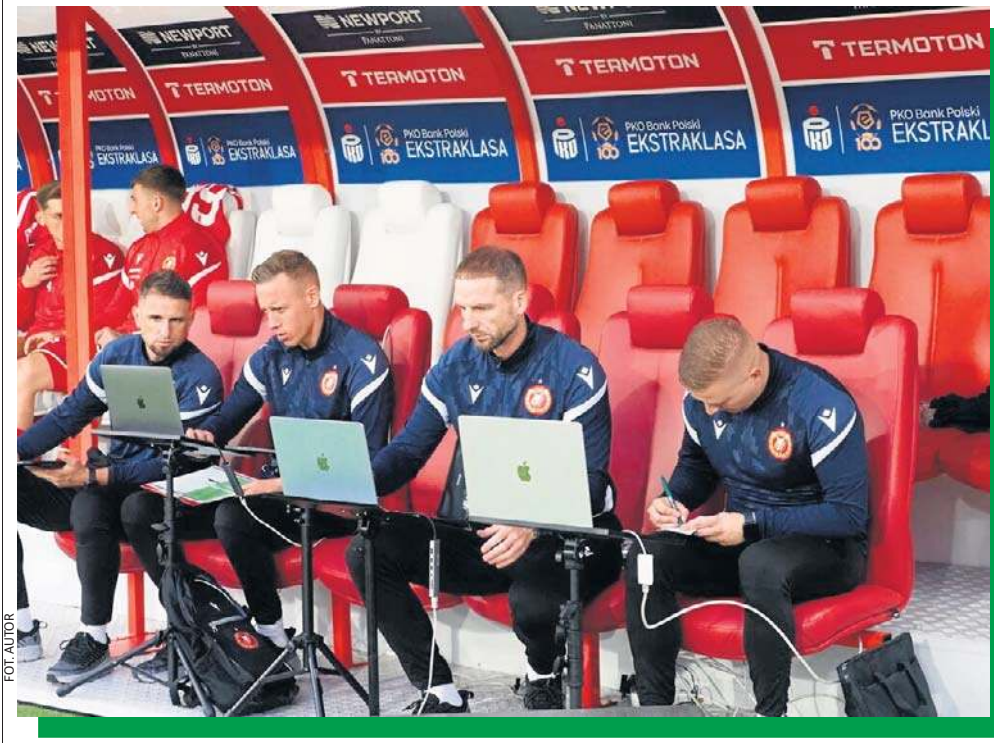

FOT. AUTOR

Widzewskie komputery w akcji.

Nie tak to miało wszystko wyglądać z piłkarską drużyną Widzewa. Zamiast radości jest smutek fanów.

JAN HOFMAN

Przyjazd do Łodzi Wieczystej Kraków miał być dla kibiców Widzewa sportowym świętem, a kulminacją tego futbolowego wydarzenia efektowna wygrana nad beniaminkiem ekstraklasy!

Skończyło się na frustracji kibiców. Ci liczyli na pomeczową fiestę, bo przecież sprowadzenie do drużyny z Al. Piłsudskiego nowego szkoleniowca, miało odmienić drużynę i przełożyć się wreszcie na lepsze wyniku. A tu guzik z pętelką.

Co sprawia, że Widzew mimo wielkich nakładów finansowych na piłkarzy, nadal zawodzi? Uważna obserwacja widzewskiej ławki rezerwowych podczas niedawnego meczu ekstraklasy, może prowadzić do pewnych wniosków.

A dotyczą one ludzi, którzy nie biegają bezpośrednio po boisku. Może najzwyczajniej w świecie widzewski sztab szkoleniowy jest niedoinwestowany. W trakcie meczu z Wieczystą widać było, że tylko trzech asystentów trenera Stolarskiego miało laptopy. Czwarty musiał zasuwać ołówkiem na karteczce. To wyraźna niesprawiedliwość i być może kluczowy powód słabszej postawy widzewiaków. Wszak mamy XXI wiek i Robert Dobrzycki, większościowy właściciel futbolowego interesu z Al. Piłsudskiego, nie powinien żałować grosza na techniczne nowinki. Wiadomo, one pchają świat, także piłkę nożną, ku lepszemu.

A może jednak liczba opiekunów i wspierających widzewską drużynę jest zbyt mała. Oficjalna strona podaje, że ekstraklasowym zespołem zajmują się:

Trener
Mateusz Stolarski
Asystenci trenera:
Przemysław Jasiński
Marcel Kotwica
Tomasz Krzywonos
Marcin Pogorzała
Trener bramkarzy
Andrzej Woźniak
II trener bramkarzy
Konrad Przybylski
Trenerzy przygotowania motorycznego
Adrian Jarecki
Piotr Zaręba
Trenerzy analitycy
Dominik Bogusz
Główny fizjoterapeuta
Paweł Karasiak
Fizjoterapeuci
Rafał Abramczyk
Jakub Dominiak
Masażysta
Adam Nowakowski
Dietetyk
Jakub Sterna
Kitmani
Kamil Gorzkiewicz
Kacper Pipczyński
Specjalista ds. organizacji sportu
Jakub Jaskulski
Opiekun drużyny
Agnieszka Perek

Przyznacie Państwo, że sporo tego, ale może jednak zbyt mało, by odnieść sportowy sukces?

W F1 będą krótsze wyścigi

Komisja samochodowej Formuły 1 zatwierdziła skrócenie od 2027 roku dystansu wyścigów z 305 do 290 kilometrów.

Jednocześnie zniesiono sztywny, trzygodzinny czas trwania całych zawodów.

– W związku z modyfikacjami przepisów dotyczących jednostek napędowych, które wejdą w życie w 2027 roku i będą dotyczyć przepływu paliwa, zatwierdzono skróce-



FOT. ATTILA KISBENEDEK/AFP/EAST NEWS

Lewis Hamilton w swoim Ferrari.

nie całkowitego dystansu wyścigu z 305 km do 290 km, co odpowiada zmniejszeniu liczby okrążeń o dwa lub trzy – poinformowała FIA.

Zmiana ta wpisuje się w założenia nowych przepisów dotyczących jednostek napędowych na rok 2027, które kładą większy nacisk na moc silnika spalinowego kosztem mocy układu hybrydowego.

(HOF)

eprasa.pl b84bbed244

ŁKS CHCE ZWIĘKSZYĆ FREKWENCJĘ NA STADIONIE PRZY ALEI UNII



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

ŁKS chce zwiększyć liczbę fanów na trybunach.

Prochu nie odkrywamy, bo przemawiają liczby i fakty. ŁKS zmaga się z poważnym problemem.

JAN HOFMAN

Działacze piłkarskiej spółki ŁKS mają problem z wypełnieniem trybun podczas pierwszoligowych spotkań drużyny z Al. Unii.

W tym sezonie ŁKS ma specyficzną sytuację, bowiem z powodu spotkań mistrzostw świata piłkarek nożnych do lat 20, które toczą się na stadionie przy Al. Unii, jego kalendarz ligowy to groteska, absurd i prawdziwe kuriozum. Łodzianie zagrali u siebie cztery mecze z rzędu na początku rozgrywek, a potem czterokrotnie rywalizowali na obiektach rywali.

Wakacyjny czas sprawił, że frekwencja nie zachwycała.

6478 kibiców z Polonią Bytom (2:1)

5741 kibiców z Chrobrym Głogów (1:2)

4758 kibiców z Bruk-Betem Termaliką Nieciecza (2:1)

5914 kibiców ze Stalą Mielec (4:0)

Oznacza to, że cztery dotychczasowe spotkania przy al. Unii 2 obejrzało 22 891 fanów, co daje średnią na poziomie 5723.

To nie jest nowy problem, ale w ŁKS chcą mu zaradzić, stąd imają się różnych rozwiązań. Najnowszym pomysłem jest akcja „Weź dwupaka, dorzuć piątaka". Dotyczy ona dwóch poważnych ligowych pojedynków z Ruchem Chorzów (11.10), a tydzień później spotkanie z Podbeskidziem Bielsko-Biała (18.10).

ŁKS pisze tak: Dwa mecze, jeden wspólny cel: pełne trybuny i konkretne wsparcie dla drużyny przed bardzo ważnymi spotkaniami, a przy okazji coś ekstra, bo z każdego sprzedanego dwupaku przeznaczamy 5 zł na organizację transportu dla młodych kibiców z naszych fanklubów.

Kupując DWUPAK nie tylko rezerwujesz sobie miejsce na dwa ważne mecze pełne futbolowych emocji, ale dokładasz cegiełkę do frekwencji. Z każdego sprzedanego dwupaku przeznaczamy bowiem 5 zł na organizację transportu dla młodych kibiców z naszych fanklubów. Prosto i konkretnie: 1 autobus = 2 500 zł, czyli 500 sprzedanych DWUPAKÓW.



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Na obiekcie jest wiele pustych krzesełek.

W Hiszpanii nie mieli wątpliwości

Selekcjoner piłkarskiej reprezentacji Hiszpanii Luis de la Fuente przedłużył kontrakt do 2032 roku.

Pełni tę funkcję od trzech lat. W tym czasie jego drużyna triumfowała w mistrzostwach świata i Europy oraz wygrała Ligę Narodów.

Reprezentacja Hiszpanii pod wodzą de la Fuente zanotowała 39 zwycięstw, siedem remisów i trzy porażki w 49 spotkaniach. Obecnie śrubuje rekordową serię 38 meczów bez porażki. Hiszpańska Federacja Piłkarska (RFEF) przekazała, że doświadczony szkoleniowiec będzie prowadził drużynę narodową przez kolejne sześć lat. To najdłuższa umowa, jaką kiedykolwiek podpisano z selekcjonerem reprezentacji Hiszpanii. W tym czasie odbędą się mistrzostwa świata w 2030 roku oraz EURO 2028 i EURO 2032.

Agencja Reuters podaje, że przedłużenie umowy wiąże się ze znaczną podwyżką wynagrodzenia, która ma być godną nagrodę dla trenera, który dzięki cierpliwości, planowaniu i ciężkiej pracy doprowadził reprezentację Hiszpanii do absolutnej dominacji, porównywalnej w okresem 2008-12, w którym „La Furia Roja" wygrała trzy wielkie imprezy z rzędu. Hiszpania mogła zdobyć nawet cztery trofea. W 2025 roku była bliska zwycięstwa w Lidze Narodów, jednak w finale przegrała z Portugalią w rzutach karnych.

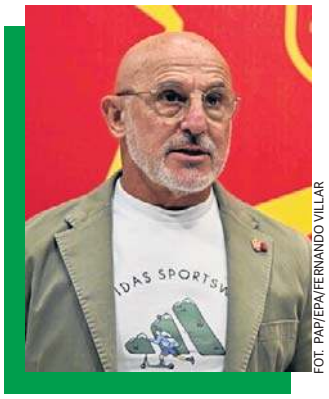

FOT. PAP/EPA/FERNANDO VILLAR

Luis de la Fuente, trener Hiszpanii

EXPRESS

● Ukrainka Ołeksandra Ołyjnikowa pokonała amerykańską tenisistkę Vivian Wolff 6:1, 7:6 (7-1) i będzie rywalką Mai Chwalińskiej w drugiej rundzie turnieju WTA 500 na twardych kortach w Singapurze.

● Hiszpańska tenisistka Kaitlin Quevedo (rozstawiona z numerem siódmym) wygrała turniej WTA 250 w Sao Paulo. W finale pokonała Argentynkę Nadię Podoroską 4:6, 6:4, 6:2. To pierwszy w karierze zawodowy tytuł 20-letniej zawodniczki.

● Reprezentacja Polski kobiet zakończyła we wtorek zgrupowanie w Szczyrku i wyruszyła do Czech, gdzie w dniach od 23 do 27 września weźmie udział w turnieju towarzyskim w Chebie. Biało-czerwone zmierzą się tam kolejno ze Słowenią, Czechami i Norwegią B.

● W dobrym stylu do ćwierćfinałów mistrzostw Europy w Sofii awansowała trójka polskich pięściarzy. Paweł Brach (60 kg), Mateusz Urban (75 kg) i Michał Pierzchała (80 kg) wygrali pojedynki po 5:0. Wicemistrzyni olimpijska Julia Szeremeta (57 kg) odpadła z turnieju po pierwszej walce.

(HOF)

37-latek kończy z reprezentacją

Francuski koszykarz Nicolas Batum, dwukrotny srebrny medalista olimpijski, zakończył karierę po 18 latach występów w lidze NBA i długim okresie gry w drużynie narodowej.

37-letni Batum ogłosił decyzję, publikując na platformie społecznościowej nagranie wideo ze swoim synem, 10-letnim Aydenem. – Mierzący 201 cm skrzydłowy w 2008 roku został wybrany w pierwszej rundzie draftu NBA przez Portland Trail Blazers, gdzie spędził siedem sezonów, kolejne sześć w Charlotte Hornets, a większość ostatnich sześciu rozegrał w barwach Los Angeles Clippers, z krótkim epizodem w Philadelphia 76ers.

Był kluczowym zawodnikiem reprezentacji Francji, która zdobyła srebrne medale olimpijskie w Tokio (2021) i w Paryżu (2024).

(HOF)



FOT. WIKIPEDIA.ORG

Nicolas Batum



FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Selekcjoner reprezentacji Polski piłkarek ręcznych Arne Senstad.

eprasa.pl b84bbed244

16

23.09.2026

Wschód Słońca: 6.30 **Zachód Słońca:** 18.38
Imieniny obchodzą: Bogusław, Tekla, Pola, Zofia, Krzysztof, Piotr, Andrzej, Antoni, Jan, Lina, Bernardyna, Liwiusz, Linus, Pius, Boguchwała i Poliksena.

Dzisiaj maks. **15°C** min. **6°C**

Jutro maks. **15°C** min. **9°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Środa przyniesie Ci okazję do wykazania się inicjatywą. Nie zwlekaj z decyzjami, bo szybko dostrzeżesz korzyści.

● **BYK (20.04–20.05)**
Spokojne podejście do codziennych spraw pozwoli uniknąć niepotrzebnych napięć. Drobna rozmowa może zaowocować ciekawą propozycją na przyszłość.

● **BLIŹNIĘTA (21.05–20.06)**
Czeka Cię dzień pełen kontaktów i wymiany informacji. Zachowaj czujność wobec plotek. Dobry moment na porządki w planach i obowiązkach.

● **RAK (21.06–22.07)**
Zaufaj swojej intuicji, szczególnie w sprawach rodzinnych. Ktoś bliski może potrzebować wsparcia. Wieczorem znajdź chwilę wyłącznie dla siebie.

● **LEW (23.07–22.08)**
Twoja energia będzie zarażać innych optymizmem. W pracy lub szkole możesz liczyć na uznanie. Unikaj jednak zbyt pochopnych deklaracji.

● **PANNA (23.08–22.09)**
Dokładność okaże się dziś Twoim największym atutem. Dokończ rozpoczęte zadania, zanim podejmiesz nowe. Wieczór sprzyja dobrym wiadomościom.

● **WAGA (23.09–22.10)**
Poczujesz potrzebę harmonii i uporządkowania spraw, które od dawna czekały na rozwiązanie. I niespodzianka na koniec dnia.

● **SKORPION (23.10–21.11)**
Nie bój się mówić o oczekiwaniach. Szczera rozmowa pomoże rozwiać wątpliwości. W finansach warto zachować rozsądek.

● **STRZELEC (22.11–21.12)**
Środa zachęci Cię do działania i poszukiwania nowych inspiracji. Możesz otrzymać interesującą wiadomość lub propozycję.

● **KOZIOROŻEC (22.12–19.01)**
Konsekwencja i cierpliwość przyniosą wymierne efekty. Nie przejmuj się drobnymi przeszkodami. Wieczór sprzyja rozmowom o planach na przyszłość.

● **WODNIK (20.01–18.02)**
Twoje pomysły spotkają się z zainteresowaniem otoczenia. To dobry czas na współpracę i kreatywne działania.

● **RYBY (19.02–20.03)**
Warto zwolnić tempo i wsłuchać się w swoje potrzeby. Dzień sprzyja refleksji oraz spokojnym spotkaniom. Ktoś okaże Ci życzliwość.

KALENDARIUM



● Dziś 87 urodziny obchodzi aktor Janusz Gajos (na zdj.), 73. Grzegorz Markowski, wokalista i frontman zespołu „Perfect”, 83. piosenkarz Julio Iglesias, a 77. Bruce Springsteen amerykański muzyk rockowy.
● 1939 – nauczyciele zgierscy zaczęli tajne nauczanie w okupowanym przez Niemców mieście.
● 1994 – zmarł łódzki pisarz Zbigniew Nienacki, autor książek o przygodach Pana Samochodzika i powieści dla dorosłych „Raz w roku w Skiroławkach” oraz „Wielki las”,
● 2017 – w Parku im. Legionów odsłonięto pomnik Legionisty. Był efektem starań członków Związku Legionistów Polskich i Ich Rodzin.

W APARACIE



FOT. KRZYSZTOF SZYMCZAK

● **23 września 2000 r.** odsłonięto pomnik Artura Rubinsteina. Pomnik, według projektu Marcela Szytenchelma, był drugą rzeźbą plenerową Galerii Wielkich Łodzian. Ustawiono go przed kamienicą przy Piotrkowskiej 78, gdzie niegdyś mieszkał znany pianista. Odlana z brązu figura przedstawia Artura Rubinsteina we fraku, siedzącego przy fortepianie, dłonie pianisty oparte są na klawiaturze. A klapa instrumentu przypomina ptasie skrzydło.

KRZYŻÓWKA

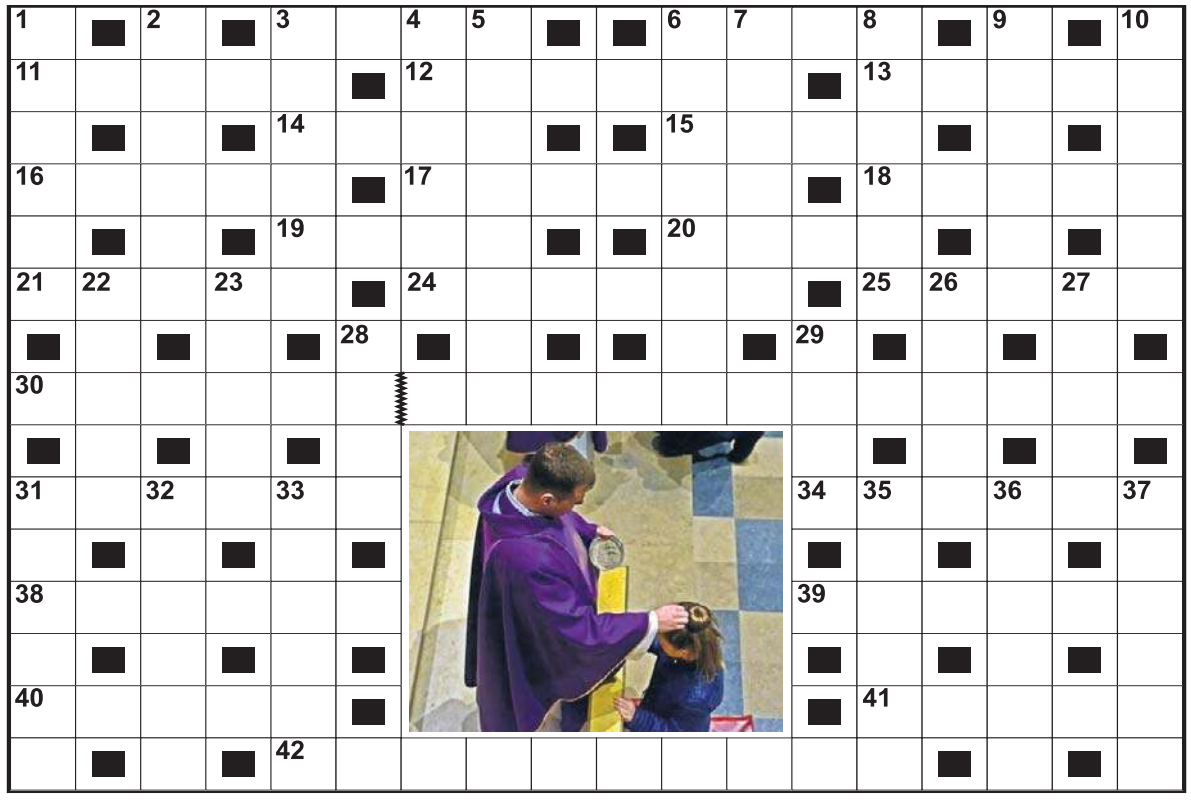

Poziomo:
3) straszy w horrorze,
6) model Fiata,
11) pływa w czerwonym barszczu,
12) tanie miejsce dla turystów,
13) ogół statków wojennych,
14) telenowela z rodziną Lubiczów,
15) średniowieczny pan feudalny we Francji,
16) spłacheć ziemi,
17) stolica Kolumbii,
18) odprowadza deszczówkę z dachu,
19) niemiecki konkurent Volkswagena,
20) Małysz lub Mickiewicz,
21) przewód od żelazka,
24) gra hazardowa w kasynie,
25) auto z fabryki Opla,
30) dietetyczna potrawa na śniadanie,
31) nocna w fabryce,
34) nocna przy łóżku,
38) utrudnia krążenie krwi w żyłach,
39) choroba wieku dziecięcego,
40) karczemna chryja,
41) popielcowa przed Wielkanocą,
42) cecha charakteru wieku średniego.

Pionowo:
1) zbytek otaczający bogacza,
2) zaklina deszcz w Afryce,
3) Burski z serialu „Na dobre i na złe”,
4) chwast polny zwany też modrakiem,
5) stolica Hawajów,
6) zapisuje komuś spadek,
7) epos Homera,
8) niezdara, łamaga,
9) „muzyczne” nakrycie głowy zakonnicy,
10) weekendowa potańcówka w wiejskiej remizie,
22) miejsce zagięcia,
23) port rybacki i kąpielisko nad Bałtykiem,
26) kozacka broń drzewcowa,
27) zielony z warzywami i owocami,
28) narzędzie drwala,
29) wymyślił konia trojańskiego,
31) barwi papierek lakmusowy na niebiesko,
32) ryba gotowa do tarła,
33) panuje u bałaganiarza,
35) silna zazdrość,
36) widziadło, zjawa lub model człowieka,
37) tlenowy lub rentgenowski.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Skoro wrzesień, to już jesień, ale jabłek pełna kieszeń.

We wrześniu, gdy tłuste ptaki, srogo się zima da ludziom we znaki.

eprasa.pl b84bbed244